

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K.	kwartrocznie 8 K. — h.	rocznie 24 K.	kwartrocznie 6 K.
półrocznie 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie 12 K.	miesięcznie 2 K.

W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni aboneneci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla projektowanego rozszerzenia i przebudowania stacji w Szczakowej odbędzie się dnia 28 sierpnia 1907 i rozpocznie o godzinie 10 minut 5 rano na stacji w Szczakowej.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w urzędzie gminnym w Szczakowej począwszy od dnia 10 sierpnia 1907 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Chrzanowie lub przy komisji na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 4 sierpnia 1907 do l. 96.524 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 28 lipca do 4 sierpnia 1907, — zamieszczono jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 sierpnia.

Zjazd pod Swinemünde.

O przebiegu zjazdu, który w chwili, gdy ten numer znajdzie się w rękach czytelników,

należę już będzie do przeszłości, dochodzą następujące nowe szczegóły:

D. 4 b. m. po południu urządzono regaty, którym przypatrywali się obaj monarchowie z „Standartu“. Powietrze o tyle sprzyjało, że wiatr, poprzednio bardzo silny, osłabł nieco i od czasu do czasu przebłyskiwało słońce. Startowało 61 łodzi. Dla barkasów i kutterów wyznaczono dystans 3000 metrów, dla gigów 2000 metrów. Połowę nagród nadał cesarz Wilhelm, połowę zaś gość jego. Po ukończeniu popisów, monarchowie osobiście wręczyli nagrody zwycięzcom. Wieczorem uczestniczył car i cesarz Wilhelm w obiedzie u ks. Henryka pruskiego na pokładzie okrętu „Deutschland“. Torpedowce rosyjskie wjechały do portu.

Cesarz Wilhelm nadał mistrzowi ceremonii Sawińskiemu order korony I. kl., a car obdarzył ks. Buelowa swym portretem w brylantach. Sekretarz stanu Tschirschky i admirał Tirpitz otrzymali order Aleksandra Newskiego.

Wezorem odbyły się ćwiczenia floty niemieckiej, po ukończeniu których powróciła ona do portu.

Następnie odbyło się na pokładzie statku „Deutschland“ śniadanie, które trwało do godz. pół do 4. Po śniadaniu obaj cesarze przenieśli się z „Deutschland“ na swe jachty.

Jeżeli program podany przez pisma berlińskie jest autentyczny, to car odpłynął ze Swinemünde dziś o godz. 11 przed południem i stanie w Peterhofie we czwartek, cesarz Wilhelm zaś odjedzie wieczorem.

Ze Swinemünde donoszą: Car okazuje wiele ożywienia i humoru. W rozmowie z ces. Wilhelmem posługiwał się obok języka francuskiego i angielskiego także niemieckim.

Mimo ożywienia cara, widoczne jest, że burzliwe ostatnie czasy, wycisnęły na nim swe piętno; postarzał się ponad wiek swój, a brodę monarchy przyprószyła przedwczesna siwizna.

Berlińskie *Biuro Wolfa* ogłasza: „Zjazd w Swinemünde jest nowem ugruntowaniem

opierających się na starych tradycjach przyjaznych stosunków między obu panującymi. i dowodem dobrego porozumienia kierujących ministrów obu państw. Omawiano tam wszystkie aktualne sprawy i stwierdzono zupełne zgodne na nie zapatrywania. Z obu stron wyrażono życzenie utrzymania pokoju światowego. W obecnych stosunkach między Niemcami a Rosyją nie wskutek zjazdu nie dozna zmiany. Należy się spodziewać, że wydarzenia w Marokku nie wywołają żadnych zakłóceń. Wszystkie państwa zdecydowane są zastosować się do aktu w Algeiras. Należy oczekiwać, że zjazd monarchów przyczyni się do utrzymania pokoju.“

Komunikat *Pet. Ag. tel.* opiewa: „Zjazd cesarzy: rosyjskiego i niemieckiego, jako odpowiedź na wizytę cesarza Wilhelma przed dwoma laty w Björkö, miał nadzwyczaj serdeczny charakter. Konferencye Buelowa z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych objęły kompleks wszystkich spraw politycznych, nie miały jednakże żadnego specjalnego celu. Pokojowi na wschodzie nie grozi; wydarzenia w Marokku nie dają wcale powodu do zaniepokojenia. Zarządzenia Francji i Hiszpanii nie mogą wywołać zakłóceń. Rosyjsko-japońska konwencya i umowa rosyjsko-angielska są wszędzie uznawane i mogą być pożyteczne dla utrzymania ogólnego pokoju. Spotkanie obu władców i wymiana zdań pomiędzy ministrami nie mogą w żaden sposób zmienić stosunków zarówno Niemiec jak Rosyji do innych mocarstw sprzymierzonych, a przyczynić się muszą do pogłębienia stosunków przyjaznych między obu państwami, jakoteż do utrzymania pokoju w Europie i Azji.“

Berlin. Ze Swinemünde dochodzą słuchy, że jednak podczas konferencyi cara z cesarzem Wilhelmem omawiano także wewnętrzne położenie w Rosyji. Między ks. Buelowem a Izwolskim przyszło do zupełnego porozumienia.

Berlin. *Germania* widzi w zjeździe obu monarchów dowód, że nie powiodło się dokonać zupełnego odosobnienia Niemiec.

Paryż. Półurzędowy *Temps* stwierdza, że ostatni zjazd cara z cesarzem Wilhelmem, nawet bez wymiany aktów dyplomatycznych, zacieśnił przyjazne stosunki między oboma monarchami i ich państwami.

Z pod berła pruskiego.

(Akcya regencyi lignickiej. — Sprawa wyłączenia. — Zniemczenie powiatów gnieźnieńskiego i szubińskiego. — Protestantyzacya).

Prezes regencyi lignickiej zwołał wszystkich burmistrzów i landratów na konferencyę w sprawie polskiej. Narada odbędzie się w początkach października r. b. Idzie o pohamowanie przechodzenia ziemi z rąk niemieckich do polskich.

Wydawana w Berlinie agrarna *Deutsche Tagesztg.* stwierdza, że pomimo wszelkich pogłosek odmiennej treści, o porzuceniu myśli wyłączenia niema mowy. Komisji kolonizacyjnej będzie przyznane prawo wyłączenia w pewnych warunkach i z pewnymi ograniczeniami.

„Szukano wprawdzie, mówi cytowana gazeta, innych środków, za których pomocą można by ten sam cel osiągnąć, ale żadnych nie znaleziono. Tylko nie zgodzono się jeszcze na ograniczenia prawa i na sformułowanie ustawy. I to jest mylnie, jakoby dotychczasowe obrady toczyły się, jak niektórzy twierdzą, tylko w ministerstwie rolnictwa. Cały gabinet zajmował się kilkakrotnie tą sprawą. Jasną jest rzeczą, że dotychczasowe środki nie wystarczą komisji kolonizacyjnej do osiągnięcia celu. Nie można więc odrzucić myśli, aby jej dać inne i skuteczniejsze środki, rozumie się, że z potrzebami kautelami.“

Najzaciętszy organ antipolski, *Posener Tageblatt*, pisze: „Zapewniamy, że bojaźliwe umysły po stronie niemieckiej nie potrzebują rozpaczać, polskie sfery zaś nie mają powodu do radości. Również ultramontanicy bo-

(65)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYEŁĘ ZAPOLSKĄ.

(Ciąg dalszy).

V.

Jak biała myszka, biała jak urna alabastrowa, przez którą delikatny różowy płomyk prześwieca, tak wysuwa się cichutko Pita z domku na Mokotowie o wczesnym, letnim poranku.

Ledwie odziana w jakieś leciuchne szatki, spódniczynka krótka, prawie do kolan, jakaś matynka różowa zarzucona na ramionka, cała w ażurki. Z pod matynki widać cienką koszulkę w kwiatki błękitną, spraną, pastelowej barwy.

Włosy złote rozsypały się na ramiona, oczka prawie senne, a turkusami do słońca się garnące, usteczka na wpół otwarte rozkoszny ranek letni piją.

Wysunęła się z domku tak maleńkiego, jak z kart, który stoi cały ukryty w krzewach, przytulony do parkanu. Z sąsiedniego ogrodu Marcelina zwieszają się na dach domku gałęzie drzew. Dzikie wino zarasta ściany.

W domku wszyscy jeszcze śpią. Okiennice szczelnie zamknięte, mimo, że słońce strugami w nie bije. Zamknięte, jak powieki tych, którzy w domku śpią.

Jedna Pita przeczuła w tym ciemnym grobie, że słońce ją woła.

I jak myszka biała wysunęła się za drzwi.

Od miasta, od rowów, od ścieków, od brudu wieje tu jeszcze zgnilizna. A przecież jednak Picie wydaje się, że wszystko tu świeżością i wonią. Kurzem przydrożnym posypane drzewa sadu i szare aż topole przydrożne, a Pita turkusami oczu zieleni tę garnie ku sobie i rączki złożyła i cieszy się.

— Ach Boże! Boże!

Sadek, w którym stoi domek, jest dość duży. Aleje w nim pokrecone giną w kępach krzewów. Jest w oddali sadzawka, zionąca woń bagna. Ale za domkiem rozciąga się szparagowe pole, i do niego biegnie ścieżka Pita.

Bo to nie szparagowe pole, ale zaczerwaniona łąka.

Koronki zielone, fale całe koronek delikatnych, leciuchno wicherem kołysanych. I gdy tak wicher te fale seledynu rozgarnie, grają w nich całe smugi tężowe, odbite w milionach kropielek rosy, drgających na każdym źdźbłę tych roślin precudnych. Pita stoi na brzegu pola i patrzy chwilę, zanim się zanurzy w tężowe ubrylantowane morze. Co rano tak biegnie, co rano różowa, odziana patrzy na dyamenty rosy, na przestrzeń, leciuchno się kłoniąca, i uśmiech czarowny wykwitna na jej buzi.

— Boże! Boże! — mówi, składając ręce.

I delikatnie, rozgarniając miłośnie smukłe roślinki, wsuwa się w zielone pole, idzie w nie, zanurza się z rozkoszą, chłodząc swe nagie nóżki, obute w stare pantofelki.

Dobrze jej, błogo, poddała drobną pierś promieniom słońca, które oświecają ją strugą blasku i idzie tak w przestrzeń, zasiana

zbożem i oddzieloną znów parkanem od ogrodów Marcelina.

Poza zbożem już domki, już chaty.

Ale to wszystko majaczy, jakby w mgłę złotej, rozpylonej ponad zbożem, które coraz wyżej ku górze w srebro prawie przechodzi, w biel, a potem niknie pod stropem błękitnym o delikatnym, ledwo zaznaczonym błękiecie świtowych nieb.

Pita patrzy na mgłę, na zboże, na majające w niem maki i chabry i radaby wyciągnąć ręce, objąć to wszystko, tulić, kochać i stać się tem zbożem, tym chabrem, tym makiem.

— Powitać słońce! — myśli — nie za okiennicami odgadywać. Czemu mamcia każe tak szczelnie okiennice zamykać? Mówi, że to od złodziejów. Ze nożów tyle, tyle jest na Mokotowie. Ale przecież mamy w domu mężczyznę, Tacia, to oniby chyba nie śmieli. A tak byłoby miło porwać się, gdy jeszcze szaro i takie czerwone prążki palą się u wschodu!...

I Pita smutnieje.

— Jakie to dziwne, że ludzie muszą się przed ludźmi tak chronić, zamykać po jamach. Jeden na drugiego czyha, jak dziki zwierz. I nawet przez to słońca trzeba się pozbawiać. A przecież dosyć się naspimy w ciemności — w grobie!...

Coś powiało śmierać po łąkach złotych, brylantowych.

Pita, wykwitająca jak smukły, różowawy kwiat, z tych fal zieleni, stanęła nieruchoma.

— W grobie!

Nagle w oddali, z poza łąków zboża, rozlega się dziewczęcy, trochę krzykliwy głos. Jakaś dziewczka przechodzi ścieżką i coś tam śpiewa. Co? mniejsza. I o melodyę mniejsza.

Ale ma to jakaś siła — coś niesie ten głos siłą i chęcią do życia. Bije, jakby źródło, w czarne myśli Pity. Ta podmiejska dziewczka snadź jeszcze nie zatraciła swej żywiołowej mocy, która jej rosłe piersi rozsada o zbudzeniu. Śpiewa i idzie bijąc ziemie nogami obutymi w pokrzywione buciki. Pita zasłuchuje się cała w tę piosenkę.

— To chłopskie... — myśli — to chłopskie. Pan Porzycki wymiewał się, że Mokotów to ni pies, ni wydra, a przecież tu jest zboże i maki i taka dziewczyna, co po chłopsku śpiewa.

I znów rozjaśnia się Picie w sercu. Myśli, że opowie Tarnawiczowi, gdy przyjdzie po obiedzie na lekcye, że słyszała dziś chłopskie śpiewanie. On się z niej nie wyśmiej, jak Porzycki. Jego także Mokotów zachwyca. Radość jego, gdy Tuska zawyrokowała wreszcie, że lekcye Edka nie będą przerwane, nie miała granic. Pierwszy raz, gdy zjawiał się w sadku, był prawie wzruszony. Mówił, że nigdy nie był „na wsi“, że pierwszy raz widzi z bliska „wieś“. I ciągle z drzew, z krzewów przenosił wzrok na Pite — ciągle powtarzał jakimś zmienionym głosem.

— Boże! jakie to wszystko ładne!...

Jego biedne płuca, takie zmęczone, takie zatłane, wciągają w siebie trochę czystsze powietrze.

— Jak tu pachnie!

— Prawda? — mówi uradowana Pita.

Więc Pita wie, że gdy Tarnawiczowi opowie, że słyszała, jak chłopci śpiewają, on ją odezwie i zrozumie. Porzykiemu nie nie powie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

haterowie ducha w rodzaju *Koelnische Volksztg.*, mogą zaprzestać bawienia się „smutną humorystką zgrzybiałego pruskiego rządu, który w kwestyi polskiej nie umie sobie dać rady“. Nadejdzie wcześniej, aniżeli niektórzy sądzą, dzień, w którym się rozproszą wszystkie wątpliwości o tem, czego chce rząd. Rozumie się, że kwestya, w jakiej formie należy zapobiegać naporowi polonizmu i haniebnemu przechodzeniu niemieckiej własności w polskie ręce, ma swoje trudności i wymaga jak najdokładniejszych studyj, oraz prac przedwstępnych, które teraz jednak można uważać już w głównej części za ukończone.

„Odpowiednie instancje są zupełnie świadome swoich obowiązków względem państwa i niemieczyzny. O tem niema wątpliwości w kołach dobrze poinformowanych. Rząd pruski w każdym razie dokona „całej roboty“ w owym projekcie ustawy, który odpowiada zupełnie duchowi wschodnio-kresowego programu ks. Buelowa“.

*

Dziennik Berliński stwierdza, że powiat gnieźnieński jest, z powodu wykupienia znacznych obszarów ziemi przez komisję kolonizacyjną, poważnie zagrożony. W polskiem dawniej Gnieźnie stosunki tak zmieniły się na naszą niekorzyść, że już przed 5 laty Polacy tamtejsi dla braku widoków zwycięstwa postanowili nie brać wcale udziału w wyborach do Rady miejskiej. Od tego czasu jeszcze szereg majątków okolicznych przeszedł w ręce komisji kolonizacyjnej, między innymi 5 majątków polskich.

„Skutek — kończy *Dziennik Berliński* — pokaże się za rok, w wyborach sejmowych. Przed 5 laty zwyciężył tam kandydat polski, p. Leon Grabski tylko jednym głosem większości. Właśnie wybory sejmowe, odbywające się według majątkowego podziału wyborców, są miarą naszego ekonomicznego cofania się“.

Podobną skargę otrzymał *Dziennik Kujawski* z powiatu szubińskiego. „Piąta już wieś u nas — powiada korespondent — przechodzi w ręce kolonizacji. Chomętowo — do niedawna majątek prywatny w ręku innowiercy — przeszedł przed dwoma laty na własność fiskusa domen, a od kilku dni pod zarządem komisji kolonizacyjnej. Jabłowo, Buszkowo, Jabłówek, Lawrencewo (folwark Rzezyce), a teraz Chomętowo tworzą i tworzyć będą po rozparcelowaniu reszty wielki wał, którym opasuje się powoli jedną część tutejszej parafii.“

„A przed tym wałem, tą lawą niby z góry ognistej płynącą, uchodzi ludźki katolicki i polski, porzuca swoje chatki i strzechy, gdzie po całodziennej pracy, po znojach wypoczynku szukał i rozprasza się na wszystkie strony świata“.

*

Namacalnym dowodem protestantyzacji kraju i wypierania katolicyzmu przez komisję kolonizacyjną jest wedle *Lecha* parafia brudzeńska, w powiecie wrzesińskim. Jeszcze

w roku 1888 liczyła ona podług spisu wydanego przez ks. oficjała J. Korytkowskiego 750 dusz. Po sprzedaży Brudzewa i Katarzynowa komisji kolonizacyjnej i osiedleniu niemieckich kolonistów zeszczupiała liczba parafian do tego stopnia, że w niedzielę zbiera się na nabożeństwach zaledwie kilku polskich ludzi, służących u tamtejszych luterskich kolonistów. Kościół i parafia opustoszały. Opowiadają, że parafia nie liczy obecnie więcej jak 20 do 30 dusz. Byłoby to straszne spustoszenie w niedługim stosunkowo czasie.

Koeln. Ztg. również popiera twierdzenie, że kolonizacja idzie ręką w rękę z germanizacją, podnosząc przytem, że znaczna część winy spada w tym wypadku na katolików niemieckich, nierozumiejących, ile złego wyrządzają Kościołowi przez swą ślepa nienawiść wobec wszystkiego, co polskie. Przytoczywszy na podstawie dokładnych dokumentów, na jak potworne denuncjacje polityczne są narażeni duchowni polscy w Wielkopolsce ze strony nauczycieli-Niemców, cytowany organ tak pisze:

„Nie jest to przesada, gdy mówimy o demoralizacji ludu w dzielnicach wschodnich, zwłaszcza w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich, o demoralizacji ludu, którą zapisać należy na poczet win hakatyizmu. — Niezliczone przykłady z życia dowodzą nam, jakie spustoszenie powoduje walka w stosunkach kościelnych i szkolnych. Katolicy na wschodzie z obozu *Katolische Rundschau*, nie chcą widzieć tego wszystkiego i idą we wszystkich okolicznościach ręką w rękę z rządem, którego polityka podkopuje katolicyzm na wschodzie. Przez popieranie tej polityki, ściągają oni na siebie ciężką odpowiedzialność. Także na zachodzie są katolicy, którzy z powodu zbyt łatwości, albo z powodu nieznajomości stosunków nie wiedzą, dokąd ta polityka prowadzi. Zlekiby się zapewne, gdyby można ułożyć statystykę, ilu tu nauczycieli na wschodzie, wrogo usposobionych względem Kościoła i których według zasad katolickich nie można już uważać za katolików, udziela w szkole katolickiej nauki religii.“

„Czyż wobec tego rząd dziwić się może, że germanizację uważamy za równą protestantyzacji; że u prostego Polaka „Niemiec“ i „protestant“ są często równoznaczne pojęcia, i że polsko-katolicy ojcowie nie mają zaufania do niemieckiej nauki religii w szkole, ani wogóle do niemieckiej nauki, której nie rozumieją i kontrolować nie mogą? — I jak można katolikom niemieckiej narodowości przedstawiać za obowiązek narodowy, aby się godzili na takie stosunki i pochwalali rzeczy, które podkopują katolicyzm na kresach wschodnich i które obrażają ich uczucia katolickie, znieważają ich honor katolicki! Póki w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich coś podobnego dzieje się, nie mogą liczyć na to, aby im uwierzono, ei, którzy powiadają, że idzie jedynie o zwalczanie „dążności wszechpolskich“, a nie o na-

rodowościowo zabarwioną walkę kulturową przeciwko katolikom“.

Z pod berła rosyjskiego.

Wobec zamierzonego przeniesienia Uniwersytetu warszawskiego do Saratowa i Politechniki warszawskiej do Nowoczerkaska, korespondent warszawski *Towariszcz* zwrócił się do jednego z profesorów Uniwersytetu z prośbą o wyjaśnienie, jak się w obecnej chwili przedstawia sprawa wyższych zakładów naukowych w Królestwie.

Zdaniem tego profesora, w bojkotowaniu szkół rosyjskich w Polsce przedewszystkiem uderza fakt następujący: niższa i średnia szkoła rosyjska, która ma znaczenie wychowawcze i agitacyjne, funkcjonuje w dalszym ciągu, tylko szkoła wyższa, dla której, jakby się zdawało, język wykładowy nie ma takiego znaczenia, jak w szkołach niższych i średnich, jest bojkotowana; Uniwersytet, Politechnika i Instytut weterynaryjny nie funkcjonują, chociaż na bojkotowaniu wyższej szkoły rosyjskiej traci przedewszystkiem społeczeństwo polskie. Biurokracye niewiele to obchodzi — czy funkcjonują szkoły w Warszawie, cierpi na tem tylko społeczeństwo polskie, którego całe pokolenie pozbawione jest wyższego wykształcenia, i które zmuszone jest posyłać swe dzieci zagranicę do Uniwersytetów niemieckich lub francuskich, co możliwem jest oczywiście tylko dla niewielu szczęśliwych.

Sprawa wyższych zakładów naukowych w Polsce — mówił dalej profesor — teraz przedstawia się daleko poważniej, niż kiedykolwiek indziej, ponieważ całkowity skład profesorów Uniwersytetu warszawskiego ma być przeniesiony do Uniwersytetu saratowskiego, a personal profesorów Politechniki warszawskiej do Politechniki w Nowoczerkasku.

Przez to samo Uniwersytet warszawski i Politechnika będą uznane urzędownie za zamknięte, wznowienie w nich zajęć potem, nawet przy najgorętszych chęciach społeczeństwa polskiego, będzie rzeczą niełatwą i może upłynąć 10—15 lat, w ciągu których całe Królestwo Polskie będzie pozbawione wyższych zakładów naukowych.

Przed ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy przeniesienia wyższych zakładów naukowych z Warszawy do innych miast, zdaniem owego profesora, byłoby bardzo pożądanem, aby społeczeństwo polskie poważnie zastanowiło się nad swym stosunkiem do tych zakładów. W ogóle, według jego zdania, bardzo ważną jest w tej sprawie rola rosyjskiej prasy postępowej, do której społeczeństwo polskie ma wielkie zaufanie. Prasa ta, jak sądzi profesor, zrobiłaby bardzo dobrze, gdyby powiedziała społeczeństwu polskiemu, że bojkotowanie szkół wyższych w chwili obecnej niema sensu, i że lepiej

na czas jakiś odłożyć sprawę unarodowienia szkół wyższych, aniżeli pozostawić cały kraj na długie lata, bez wyższych zakładów naukowych.

Korespondent *Towariszcz*, chcąc wyjaśnić stosunek różnych sfer społeczeństwa polskiego do tej ważnej sprawy, badał przywódców wszystkich prawie partij politycznych i opinie ich ma podać w następnej korespondencji.

*

W gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej prawo z dnia 16 czerwca zmieniło szanse na korzyść opozycji.

Kurya miejska gub. kijowskiej, która, jak wiadomo, wysłała do Dumy wyłącznie prawie przedstawicieli skrajnej opozycji, uległa teraz zmniejszeniu o 56.4 pre.

Liczba wyborców będzie teraz mniejsza: w gub. kijowskiej o 33.9 pre., wołyńskiej o 19 pre. i w podolskiej o 20.5 pre. Włóścianie stracili wyborców: w gub. kijowskiej 55 pre., w wołyńskiej 40 pre. i w podolskiej 48.7 pre. Kurya miejska straciła w tych guberniach 56.4 pre., 22.5 pre. i 16 pre. wyborców; ziemianka zaś zyskała w gub. kijowskiej 5 pre. wyborców (poprzednio było ich 74, teraz 79), gub. wołyńska 3.9 pre., w gub. podolskiej zaś liczba wyborców z tej kuryi pozostała niezmienną t. j. 76. Ponieważ jednak 50 pre. wszystkich obywateli ziemskich i przytem posiadaczy większej własności w tych guberniach stanowią Polacy, którzy w Dumie, niewątpliwie, przylączą się do Koła polskiego, przeto oczywiście jest, że kraj Południowo-Zachodni da więcej przedstawicieli opozycji, niż przy poprzednich wyborach.

Potwierdzają to niektóre dane z poprzednich wyborów. W gub. podolskiej na przykład na 76 wyborców z kuryi ziemiankiej było 17 duchownych, z pozostałych — 3/5 byli Polacy, a prawdziwi Rosyjanie mieli tylko 18 wyborców. Na Wołyniu 69 pre. większej własności jest w ręku Polaków.

Co się tyczy kuryi miejskiej, to szanse jej dziś trudne są jeszcze do przewidzenia wobec tego, że administracya może dzielić zjazdy wyborców według narodowości. W obu teoriach Żydzi stanowią znaczną większość, a w pierwszej nawet absolutną.

*

Krażące od pewnego czasu w Petersburgu pogłoski o różnych zmianach w Finlandyi, następującej następującej uwagi:

„Pogłoski o dymisji Gerarda, pogłoski o zmianie — której już? — polityki względem wielkiego księstwa — nie ustają. Że i tutaj nie ma dymu bez ognia, dowodzi tego gwałtowne wezwanie na jakąś nadzwyczajną tajną naradę senatorów finlandzkich, którzy niedawno się dopiero rozjechali.“

„Przesilenie — jeżeli będzie przesilenie — zostało wytworzone przez trzy główne warunki: dochodzące do ostateczności

47)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MROK NA SZCZYTACH.

(Z francuskiego).

(*L'Ombre s'étend sur la montagne.*
Eduard Rod).

XIV.

(Ciąg dalszy).

Rzeczywistość nigdy prawie nie zgadza się z tem, cośmy sobie wyobrażali, czy to chodzi o radość, czy nieszczęście; gdy spada na nas to nieszczęście, choćby największe i najboleśniejsze, znajdujemy zawsze niespodziewany zapas siły, aby je przetrześć. Wszystkie cierpienia zmniejszają się już tem samem, że je znosimy: nigdy nie dochodzą do tej potęgi, w jaką nasza wyobraźnia je przybrała.

Tak samo przed chwilą w pociągu, który go unosił, Lysel wyobrażał sobie chwilę zobaczenia się z Ireną — i myśląc o tem, serce mu bić przestawało, zamierało w nim prawie. Oto teraz zbliżał się do Ireny — widział na poduszkach głowę jej, która już się z nich nie podniesie, — widział oczy, patrzące na niego z owym wyrazem rozpaczki, który umierający miewają — oto ją widział bezwładną, bliską śmierci; i ziemia nie ustępowała przed jego stopami, oblicze jego pozostało spokojne i dalej oddychał, czuł, żył. Zauważył, że choroba mało ją zmieniła: w przemyślnym pokoju marzeń gorączki mogły uchodzić za świeżość cery; wychudzenie nie było widoczne; możnaby sądzić, że słodko drzemie, gdyby nie osłabiona, zboląła poza, gdyby nie obojętność wzroku, utkwionego już w niewidzialne światy, gdyby nie ślady, którymi śmierć bliska piętnuje oblicze.

Anna Marya i pan Jaffé obawiali się dla niej wzruszenia przy tem widzeniu: ani nawet nie drgnęła. Spotkanie ich było takie, jak gdyby wczoraj się pożegnali. Irena zwróciła swobodnie rękę na kółdrze, chcąc dłoń jego uściskać i szepnęła:

— To pan!...

— Tak, to ja, to ja... Widzi pani, że przyjechałem... Jestem tutaj!

Anna Marya i pan Jaffé wysunęli się eichym krokiem z pokoju: nikt już nie myślał zabraniać tym dwóm istotom, tak bliskim wiekiustego rozłączenia, powiedzenia sobie tego, co mieli jeszcze do powiedzenia. I zwolnieni z wszelkiego przymusu, może po raz pierwszy w życiu, patrzyli na siebie w milczeniu...

Oboje pragnęliby mówić, utworzyć przed sobą cały świat niewypowiedzianych myśli, których przez tyle lat wzajemnej miłości nigdy swobodnie wypowiedzieć nie mogli, odkryć jedno przed drugim najtajniejsze głębokie dusz swoich, tak ściśle połączonych wbrew daremnym wysiłkom Ireny, aby je rozłączyć, tak bliskich sobie w tej chwili, że zspalały się w jedną, urzeczywistniając w wrót śmierci marzenie doskonałego połączenia. Ale słowa bywają bezsilne do wyrażenia tak silnych uczuć.

— Pan Jaffé powiadomił mnie o twojej chorobie — rzekł Lysel. — Przyjechałem więc.

A ona szepnęła:

— Dziękuję!

Już pożakował słów swoich: usprawiedliwiona w ten sposób, obecność jego mogła zaniepokoić Irenę. Usiłował osłabić wrażenie.

— Chciałem przyjechać... ciągnął dalej — nie dla tego, abym był niespokojny... tylko, żeby cię pręcej zobaczyć... I zostanę, jeżeli pozwolisz... Zostanę, póki nie będzie lepiej...

Popatrzyła na niego i uśmiechnęła się. Żadne słowo nie mogło by wypowiedzieć,

jaki miał wyraz ten uśmiech tak słodki, zrezygnowany, bledszy niż blask zamierający, który wie, że umiera, przepelniony serdecznością i wdzięcznością.

— Dziękuję! — powtórzyła.

A potem rzekła:

— Usiądź tutaj!...

Lekkim ruchem palców, które zadrżały na kółdrze, wskazała mu krzesło obok łóżka. Lysel usłuchał i njął jej rękę.

— Chcę mówić z tobą... póki... jeszcze mogę!

Zatrzymała się. Oczy jej błędnęły w okół z bardziej rozpaczliwym wyrazem, jak gdyby szukały rzeczy niewidzialnych, usta zadrżały, jak drżały dawniej na przelotne wrażenia życia, lub potężne wzruszenia. Bez wątpienia, że tłum myśli różnych umysł jej zalegał, ale zmieniały się one lub rozprasały od podmuchu gorączki, jak chmury od wiatru, a słabnące siły powstrzymały ich nie miały. Zdawała się walczyć chwilę, z trudem, przeciw tym opanowującym ciemnościom; potem przestała walczyć; uwalniając swoją rękę, którą potrząsała, jak gdyby ruchem obronnym przeciw niewidzialnemu wrogowi, szepnęła:

— Kłamstwo!...

Lysel nie spodziewał się tego słowa, które nie zachmurzało dawniej jutrenki ich miłości i które, gdy zmrok się zbliżał, przesładowało ich, jak hukanie nocnego ptaka. Nigdy nie rozumiał całkowicie tej nienawisści krańcowej do kłamstwa, które znosił i przyjmował sam, jako fatalny podatek, gdy Irena pragnęła za każdą cenę oswobodzić z niego swoją miłość. I nagle uczył, że także je nienawidzi, ponieważ ten wieczny wróg dokuczał jeszcze teraz tej biednej duszy w chwili, gdy błyski życia bładły i zacierały się w jej czystym zwierciadle.

— Kłamstwo! — zawołał z gorącym pragnieniem, aby ją od tej zmyry oswobodzić — ale nie ma już ani śladu kłamstwa pomiędzy nami!... Widzisz, że jestem przy tobie za zgodą wszystkich!... Zawołano mnie:

moje miejsce jest tutaj!... Nie już odtąd nas nie rozłączy!... Nie i nikt!... Nie opuszczę cię... Zostanę aż do twojego wyzdrowienia... Będziemy się starać oboje razem o to wyzdrowienie... Zawiozę cię, gdzie zechcesz... Wszysey będą wiedzieli, że my oboje jesteśmy jedno!...

Utęnęła oczami w jakiś punkt w przestrzeni, jak gdyby widziała już tam zarysowujące się potężne a groźne widmo; usta jej zadrżały; ręka jej, uwolniona z jego uścisku, uniosła się i opadła na kółdrę.

— Nie mogę już mówić! — rzekła.

— Nie mów nic, nie mów nic: wiem wszystko, co myślisz... Wiem!... Czytam w tobie!... Myślę to samo... Myślimy razem...

Faldy na czole, skurczenie rysów, świadczyło o wysiłku, walce, może o buncie; następnie te znaki zniknęły, twarz się rozpozdziła, czoło wygładziło. Jak dawniej, w najszcześniejszych swoich chwilach, Irena i Lysel zamilkli na długo w doskonałym wzajemnym zrozumieniu. Nie było już między nimi granic, ani przeszkód życiowych: obowiązków, obcych ludzi, praw ustalonych, świata. Nie ich już nie rozdzielało. Żeglowali oboje na czystych wodach, których prąd unosił ich do wymarzonej wyspy, którą tyle razy przyzywali ku sobie. Irena, uspokojona, zdrzemnęła się, zamykając oczy ze szczęśliwym prawie wyrazem na twarzy. Lysel patrzył na nią, myśląc: „Umrze, już jej widywać nie będę!“ Ten frazes okrutny, powtarzając się sam z siebie w jego umyśle, tracił swobodę i pełnię groźby znaczenie. Była to tylko zwrotka, której się już nie słucha, będąc nadto wyczerpanym. Były to tylko czeze słowa, przypadkowo połączone z sobą, które nie znaczą. I ciągle wracały: „Umrze, już jej widywać nie będę!“...

(Ciąg dalszy nastąpi).

niezadowolenie Petersburga z tego powodu, że Finlandya daje niejaki schronienie tym ludziom z Rosyi, którzy inaczej myślą, niż departament policyi; jeszcze większe niezadowolenie urzędników rosyjskich w Finlandyi, z powodu utracenia swego wyjątkowego położenia, w jakim się znajdowali za czasów Bobrikowa, i wreszcie, po trzeciej, przez niesumienne i fałszywe szcucie na Gerarda ze strony rosyjskiej prasy „patriotycznej“. Wszystkie te czynniki wobec dzisiejszych okoliczności są bardzo wpływowe, nie można temu zaprzeczyć. Myślimy jednak, czy nie zawezwaliśmy tryumfują i urzędnicy z czasów Bobrikowa i prasa czarnoseczna — zarówno z powodu dymisji Gerarda, jako też nowej „modyfikacji“ w urzędowych stosunkach rosyjsko-finlandzkich?

„Na obronę swej pojednawczej polityki — p. Gerard ma wielki atut w ręku: póki istnieje ta polityka, żadnych zakłóceń i zaburzeń ze strony Finlandyi nie można się spodziewać. Nie mówimy już o drugim, czy to służbowym atucie Gerarda — że on nie szukał ani swojego obecnego stanowiska, ani żadnej wogóle nominacji. Do rzędu karyerowiczów nie mogą go zaliczyć nawet najzawziętsi jego nieprzyjaciele. Osobiście nie jest interesowany weale, aby pozostać w Helsingforsie, i to nie może nie wywierać wrażenia.

„Przypuszczamy, że lojalność fińska może wytrzymać wiele doświadczeń. Lecz po co, właściwie, i dla czyjego pożytku narażać kraj kulturalny na różne doświadczenia, kiedy cała wina Finlandyi tkwi w tem chyba jedynie, że chce być kulturalnym krajem europejskim?“

*

Gazeta *Bakinskija Izwiestja* przytacza zdanie głośnego duchownego prawosławnego, O. Grzegorza Pietrowa, o trzeciej Dumie, wypowiedziane przez b. posła w rozmowie ze współpracownikiem tej gazety:

— Mojego poglądu na trzecią Dumę wielu ludzi nie podziela. Przypuszczam, że trzecia Duma będzie najmniejprzejmniejszą i jak najmniej pożądaną dla rządu.

— Dlaczego?

— Trzecia Duma, tak samo jak druga, będzie potężnym czynnikiem agitacyjnym. Lecz wpływ trzeciej Dumy pod tym względem będzie silniejszy od drugiej.

W drugiej Dumie wszyscy posłowie nawet z najskrajniejszej lewicy byli zjednoczeni pragnieniem utrzymania Dumy za jakąbądź cenę. Wszyscy posłowie uważali Dumę za swoją i troszczyli się o nią. Obawa, że jakie ostre zdanie może zgubić Dumę, nie dawała możliwości wypowiedzenia otwarcie i głośno przed krajem wszystkiego, co należało do wiedzy ludowi. Czuliśmy się w pałacu Taurydzkim, jak u łoża chorego nam chorego. Nieostrożny ruch, głośne słowo może rozbudzić chorego i zakłócić jego spokój.

Opozycja zaś trzeciej Dumy pod tym względem będzie daleko silniejsza. Duma będzie dla niej obcą, to też dbać o nią nie będzie. Oczywiście, wskutek nowego prawa wyborczego opozycja będzie bardzo nieliczna. Ale to rzecz małej wagi. Idzie o to, aby była silna jakościowo. Powinniśmy posłać najlepszych naszych mowców. Większość Dumy będzie się składała z ludzi nie posiadających ani wiedzy, ani daru słowa. My ich znamy z drugiej Dumy, tych Bobryńskich, Rodzianków, Kelepowskich i innych; i wiemy, ile są wari. Obok ich bezsensownych wystąpień, rozlegną się silne, śmiałe mowy opozycji. Choćby tych mów było mało, — tembardziej zbledną przed nimi liczne, lecz pozbawione treści mowy prawicy. Duma powinna dążyć do jednego; powinna korzystać z każdej nadarzonej sposobności, dla wykazania nieziszczalności programów partji prawicy. Dlatego zaś, powtarzam, powinniśmy posłać do Dumy najjeźniejszych ludzi, najlepszych mowców.

*

Półrządowa *Rossija*, w następujący sposób motywuje odmowę, którą „kadeci“ otrzymali od ministra spraw wewnętrznych na prośbę o pozwolenie zwołania zjazdu delegatów partji:

„Ta grupa polityczna, która odmówiła w Dumie potępienia morderstw politycznych i rabunków i która odmówiła wydania spiskowców politycznych, niema żadnych podstaw do liczenia na to, aby rząd uznał ją za legalnie istniejącą, o zatem i pozwalał jej na urządzenie zjazdów partyjnych. Gdyby rząd pozwolił teraz na zjazd „kadetów“, szerokie koła społeczne istotnie musiałyby uwierzyć, że polityka rządu zmieniła się i że polityka antyrządowa, uprawiana przez „kadetów“, przyjmowana jest za zwykłe, zupełnie dopuszczalne zjawisko polityczne. Pozwolenie na zjazd byłoby także niczem innym, jak nawoływaniem ze strony rządu do zapisywania się w szeregi tych ludzi, którzy prowadzą stałą walkę z państwowością rosyjską, nie cofając się przed żadnymi środkami. „Kadeci“ w tym celu podjęli też swoje starania, lecz rząd nie mógł i nie powinien był odpowiedzieć na nie inaczej, jak odmową. To też rząd zrobił. Przypomnieć należy, że rząd specjalnym okólnikiem zabronił urzędnikom

należenia do tych partji politycznych, które prowadzą walkę przeciw państwowości rosyjskiej, a w tej liczbie i partji „kadetów“. Rząd nie zniósł tego okólnika i nie zamierza go znieść“.

*

Październikowcy warszawscy odbyli szereg posiedzeń w kwestji kampanii wyborczej rosyjskiej w Warszawie. Październikowcom chodzi o to, aby nie dopuścić do wyboru od ludności rosyjskiej „kadeta“, co jest zupełnie możliwe, oraz udaremnić zamiary warszawskiego oddziału Związku Pracy Rosyan co do zdobycia mandatu. Na naradach, oprócz spraw polskich, poruszono również kwestję żydowską, lecz uchwał ostatecznych nie powzięto.

Biuro organizacji syonistycznej w Królestwie Polskiem, ogłosiło odezwę, w której zawiadamia, że urządzi osobną konferencję delegatów z Królestwa, która odbędzie się podczas zebrania syonistów z państwa rosyjskiego w Hadze. Porządek dzienny będzie następujący: sprawozdanie z działalności biura i stanu syonizmu w Królestwie; stan polityczny i wybory, sprawy organizacyjne i agitacyjne; prasa; plan działalności przyszłej syonizmu, gmin, oświaty i t. d.; wybory członków biura. — Podobnego zebrania, jak zaznacza odezwa, nie było już od lat kilku.

W odezwie centralnego komitetu syonistów z państwa rosyjskiego, nawołującej do udziału w wyborach do Dumy, komitet zaznacza, że: 1. chodzi o wprowadzenie do niej nie wielu, lecz godnych przedstawicieli narodu żydowskiego i 2. o współdziałanie, gdzie to będzie możliwe, żeby żywioły postępowe zwyciężyły. Program pozostaje dawniejszy, sformułowany przez zjazd helsingforski: walka o demokratyzowanie porządku państwowego, żądanie równouprawnienia, uznania narodowości żydowskiej i jej języka, reprezentacja mniejszości, prawo do odpoczynku sobotniego i zwołanie wszechrosyjskiego zebrania żydowsko-narodowego.

Zjazd delegatów partji monarchicznych w Moskwie uchwalił, aby nie zawierano żadnych porozumień przedwyborczych i bloków ze związkiem październikowców, ani partją porządku prawnego, ani innymi partjami konstytucyjnymi.

Budżet rosyjski poprawia się stale. Według doniesień tymczasowych, w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b., zwykłych dochodów państwowych wpłynęło 1,064,200,000 rubli t. j. więcej niż w pierwszej połowie zeszłego roku o 28,000,000 rubli. Kolejne dały dochodu w przeciągu 6 miesięcy 229,500,000 rubli wobec 212,400,000 rubli w r. z.

Obłąd czy prowokacja?

Czytamy w *Kurj. Warsz.*: W podrzędnych, nawet z nazwiska szerszej publiczności nieznanym swistkach paryskich ukazują się co chwila listy otwarte zagadkowych indywiduów o polskim nazwisku, adresowane do konferencji pokojowej w Hadze, a zawierające jakieś mętne programy polityczne i jakieś żądania narodowe, pozbawione zwykłej logiki i sensu, a w najlepszym razie pełne bezkrytycznej fantastyczności.

Ani tych pism, ani tych ludzi nie znamy. Treść artykułów jednak, do których zazwyczaj dodany jest portret autorów, oraz podpisy z jakimiś mistycznymi przydomkami, świadczą wyraźnie, że są to elaboraty maniaków politycznych, dotkniętych obłądem wielkości.

Obeenie otrzymujemy telegraficzną wiadomość z Berlina, że „grupa nacjonalistycznych Polaków“ przesłała do konferencji pokojowej w Hadze projekt reorganizacji politycznej narodu polskiego. W projekcie tym są takie żądania, jak n. p. armia narodowa w sile 40,000 ludzi, dwa parlamenty dla Polski i Litwy, oraz różne swobody narodowe dla Księstwa.

Kto jest twórcą tej oderwanej od wszelkiej realności politycznej i z dyletanckiej wyobraźni wysnutej teorii, powiedzieć nie umiemy, ale fakt, że jedno z berlińskich biur korespondencyjnych rozesało o niej wiadomości, dowodzi, że autorzy fantastycznego projektu nie poprzestali na wysłaniu memoriału do Hagi, lecz usiłują mu nadać znaczenie dokumentu poważnego i w tym celu już rozpoczęli agitację w prasie zagranicznej. Wobec tego poczuwamy się do obowiązku stwierdzić publicznie, że nie tylko żadne z trzech „Kół polskich“ w parlamentach nie ma nic wspólnego z projektem powyższym, lecz, że wogóle ani w polskich sferach politycznych, ani w prasie polskiej nikt o istnieniu jego dotychczas nie wiedział.

Jest to dzieło maniaków albo, co gorsza, prowokatorów, którzy dążą do skompromitowania sprawy polskiej w obliczu Europy i dostarczenia rządowi pretekstu do nowych represyj. Cały ów tajemniczy memoriał polski, przesłany do konferencji poko-

jowej w Hadze, wywiera takie wrażenie, jakby komuś specjalnie na tem zależało, aby w stosownej chwili zamienić go w akt oskarżenia przeciw Polakom.

To — kończy *Kurj. Warsz.* — uważaliśmy za właściwe powiedzieć już dzisiaj wyraźnie, aby zawczasu kres położyć niedorzecznej lub niecnej robocie.

Sprawa marokkańska.

Według listownego doniesienia z Rabat z dnia 1 sierpnia, sytuacja tam jest dosyć naprężona. Francuscy poddani domagają się przysłania krążownika, gdyż nie czują się bezpieczni w mieście.

Także w Masagan pospólstwo zachęcone przez zajścia w Casablanca, występuje wrogo przeciw Europejczokom. Pewien parowiec handlowy otrzymał polecenie, aby na wszelki wypadek przygotował się na przyjęcie na pokład poddanych niemieckich. Poseł francuski zażądał wysłania do Masagan okrętu wojennego.

Akcy mojarstw z powodu zajść w Casablanca jest już w pełnym toku.

Ag. *Stefaniewo* donosi, że rząd włoski domaga się od sultana marokkańskiego zadośćuczynienia i wynagrodzenia z powodu zamordowania włoskich poddanych w Casablanca.

Do Casablanca odpłynął jeden krążownik angielski i jeden hiszpański. Francya wysłała osobną ekspedycję wojskową pod wodzą generała Droude'a. Oddział ten składa się z dwu batalionów strzelców i jednego batalionu dywizji obcych, razem 2400 ludzi piechoty z kilku działami i 3000 konnicy.

Nadto, jak wiadomo, wysłała Francya na wody marokkańskie swoją flotylę. Są to trzy pancerniki *La Gloire*, *Le Dupetit-Thouars*, i *Le Condé*, jakoteż dwa krążowniki *Gallilée* i *Du Chayla*. Komendę flotyli objął admirał Phillibert.

Wojska francuskie i flotyla nie ustąpią, zanim wszystkie żądania Francji zostaną spełnione.

W paryskich kołach politycznych panuje zadowolenie z powodu stanowiska Niemiec wobec wypadków pod Casablanca. Dowodzi ono, że Niemcy nie myślą się usunąć od europejskiej solidarności i uznają prawo Francji do zupełnego zadośćuczynienia, które swoją drogą nietylko jej zwłaszcza, lecz wogóle Europejczyków powagę podniesie znakomicie.

Figaro pisze: „Projektowana akcja Francji i Hiszpanii popierają wszystkie inocarstwa bez wyjątku. Żadne z nich nie zniósłoby podobnych zbrodni, jakich ofiarą my padliśmy obecnie. Niemcy niezawodnie w podobnym wypadku nie postąpiłyby inaczej. Niemcy oświadczyły to samo z uznania godną skwapliwością, co ku ich chlubie wyraźnie zaznaczyły“.

Tak wyraża się *Figaro* a z tonu całego artykułu, z którego wyjęliśmy ów ustęp, zdaje się wynikać, że sprawa marokkańska w najnowszej swej fazie, jak dotąd rzeź ma się nietylko nie wpłynęła ujemnie, lecz owszem dodatnio na stosunki francusko-niemieckie.

KRONIKA.

Lwów, 6 sierpnia.

— **Kalendarz.**

Środa (7 sierpnia):

Kajetana. — Olecha św. — Anny.

Wschód słońca o godzinie 4:03 rano, zachód słońca o godzinie 6:55 po południu.

— **JE. P. Namiestnik, Andrzej hr. Potocki**, powrócił dziś rano do Lwowa.

— **P. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego** we Lwowie, dr. Jan Dylewski, wyjechał za kilkutygodniowym urlopem.

— **Ogłoszenie** o tegorocznym jesieniem premiantu koni wraz z zakupnem i subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych w Galicji wschodniej zamieszczone jest w dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Statystyka śmiertelności we Lwowie.** W drugiej połowie lipca b. r. zmarło osób 164. Z tego wskutek gruźlicy płuc 33, zapalenia płuc 14, wady serca 10, raka 15, chorób mózgowych 6, chorób kiszki 27, chorób nerkowych 2, urwiku starego 13, braku sił żywotnych 16, poronienia 15, tyfusu 1, dyfterji 1, epidemii zapalenia opon mózgu 3, czerwonki (dysenterji) 1, szkarlatyny 1, influency 1, gorączki połogowej 2, przypadkowej śmierci przez poparzenie 1, samobójstwa przez postrzał w serce 1, samobójstwa przez otrucie się 1.

— **Dla biednej Józefy Sikosińskiej**, nadesłał do Administracji *Gazety Lwowskiej* p. N. N. ze Lwowa 20 kor.

— **Lwowskie Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w ubiegłym miesiącu pomocy w 526 wypadkach, a mianowicie 401 razy w dzień i 125 razy w nocy. Od założenia Towarzystwa (w styczniu 1893), udzielono ogółem pomocy w 48.220 wypadkach. Służbę sanitarną pełniło 9 lekarzy, 3 służących sanitarnych i 1 woźnica. Członków wspierających liczy Towarzystwo 1.300.

— **Nieostrożna jazda.** Woźnica marszałka Szynralewicz jadąc wczoraj szybko i nieostrożnie ulicą Jagiellońską, najechał na przechodzącego tamtędy terminatora Romana Ubermanowicza, który na szczęście odniósł tylko nieznaczne obrażenia.

— **W ulicy Torosiewicza** upadł wczoraj pod koła własnego wozu 15-letni woźnica Jan Reichart i odniósł znaczne obrażenia. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Najnowszy pomysł złodziejski.** Do służącej p. Hesch, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 33, zgłosiło się wczoraj dwóch jakichś młodych ludzi, a przedstawivszy się jako blacharze, zażądali klucza od strychu, celem naprawienia dachu. Sprytni złodzieje udawszy się następnie na strych, splondrowali wszystkie jego przedziały, zabierając bieliznę, naczynia i inne rzeczy, łącznej wartości 70 k., poczem niepostrzeżenie zbiegli.

— **Kradzież.** Do sklepu złotnika Abrahama Rapsa przy ul. Karola Ludwika przybył dnia 2 b. m. znany mu czeladnik złotniczy Aron Lachs i pod pozorem następnienia Rapsowi kupca, wziął od niego parę koleczyków brylantowych. Gdy na drugi dzień Lachs nie uiścił należnej kwoty, ani też nie zwrócił pobranych koleczyków, udał się Raps do jego mieszkania. Tu jednak, ku swemu przerażeniu, stwierdził, że Lachs koleczyki zastawił natychmiast w Banku hipotecznym, sam zaś zbiegł do Ameryki.

Policja wysłała za Lachsem listy gończe.

— **Zgubiono:** kartkę zastawniczą na 6 sznurków pereł i złoty zegarek męski z łacińszkiem; pulares ozdobiony herbami polskimi, zawierający 10 kor. i kartkę zastawniczą na złotą bransoletkę; w ogrodzie miejskim pulares z kwotą 60 kor. i banknotem belgijskim na 20 franków; zielony pulares skórkowy, zawierający 14 kor. i kartkę zastawniczą na srebrny zegarek damski; w ul. Zamarstynowskiej pulares z kwotą 200 kor.

— **Znaleziony** w dorozce nr. 312 męski kapeluszonek w policyi.

— **Pod kołami wozu.** Woźnica Leon Wróbel, jadąc dziś rano szybko ulicą Ormiańską, najechał na Małgorzatę Cwenarową i powalił ją na bruk ulicy. Cwenarowa dostawszy się pod koła wozu, odniosła dość znaczne obrażenia. Opatrzyła ją stacya ratunkowa.

— **Umysłowo chorego** mężczyznę w wieku około 21 lat, który błąkał się wczoraj wieczorem w ogrodzie miejskim, oddała policja do szpitala powszechnego.

Od nieszczęśliwego nie można było dowiedzieć się ani adresu jego mieszkania, ani nazwiska.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Zarobnik Teodor Palyga rozbiegając wczoraj po południu schody w piwnicy realności przy placu Strzeleckim l. 1, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał lewą nogę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala powszechnego.

— **Kronika policyjna.** Do kuchni mieszkania p. Karola Bergera przy ul. Teatralnej l. 12 dostał się w niedzielę po południu jakiś złodziej, a rozbiwszy kufer służącej Filipiny Wolfówny, zabrał jej bieliznę, znaczną literaturę W. i F. W., dwie jasne suknie, dwie halki, złotą broszkę, srebrną z pięciokopiejówek i srebrną z orzełkiem, złotą obrączkę, złoty pierścionek, parę złotych koleczyków z opalami i srebrną bransoletkę łącznej wartości 200 k.

Wczoraj w nocy włamał się złodziej do mieszkania p. Teodora Bochnickiego na Bogdanówce l. 9 i skradł mu czarne ubranie marynarkowe w paski, srebrny zegarek i nowe buciki.

Do lokalu Towarzystwa akademickiego „Związek“, mieszczącego się w realności przy placu Smolki l. 5, przybył wczoraj jakiś mężczyzna z posługaczami, a wyniosłszy z tamtąd 12 krzesel i stół orzechowy, znikł bez śladu.

Za kradzież zegarka z kieszeni Józefa Plunka, robotnika tramwaju elektrycznego, aresztowała policja na placu Krakowskim Gerszona Gimpla.

Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Mikołaja Rybskiego, który przed kilku dniami skradł w restauracji Kesslera przy ul. Grodzickich zarobnikowi Huculakowi walizkę z bielizną.

— **Zmarł** w ostatnich dniach we Lwowie, Henryk Schaechter, inżynier w 43 r. życia.

— **Strejk górników.** Z Cieplic donoszą: Wczoraj odbyło się zgromadzenie górników i delegatów górniczych w sprawie strejku w północno-zachodnim rewirze węglowym w Czechach. Uchwalono oświadczyć się przeciw powszechnemu strejkowi, a tylko w 10 szymbach, w których wszystkie żądania górników odrzucono, zdecydować o strejku interesowani górnicy.

Kopalnie soli w Wieliczce.

(Dokończenie).

Pod solami zielonymi są ulawione sole spizowe, zmieszane z piaskiem drobnoziarnistym, nazwane zaś prawdopodobnie od górników sprowadzonych ze Spizu, lub może od łacińskiej nazwy *spissum sol*, a zatem sól zbita, a więc twarda. W solach tych spotykamy tu i ówdzie kawałki węgla, szyszki, liście i t. d., które przeszły tutaj niejako suchą destylarnią i są powodem wywiązywania się gazów węglowodorowych nader niebezpiecznych dla kopalni. Gazy węglowodorowe zna dobrze tamtejszy lud górniczy i zowie je w swej gwarze „saletką”. Zmieszane z powietrzem i zetknięte z światłem otwartej lampki górniczej, zapalają się a nawet wybuchają, szerząc zniszczenie. Z tego względu należy zachować wszelką ostrożność przy odbudowie soli spizowych i używać wśród pracy znanych lamp bezpieczeństwa.

Jakkolwiek te sole są ulawione, a zatem występują w pokładach regularnych, to przecież powstają i tutaj wielkie pustki, po wydobyciu tych soli, zwane komorami, atoli znacznie mniejsze i niższe, aniżeli w solach zielonych.

Pustkę taką przedstawia nam komora Bachmann, której powałę podpierają krągłaki wzdłuż i w szerz na sobie ułożone, zwane w języku górniczym „kasztami”.

Kasztę taką wznosi Wieliczka w komorach podziemnych od czasów niepamiętnych, te zaś pochłonęły całe lasy okoliczne i ubezpieczyły w ten sposób powierzchnię od zawalenia.

Taki rodzaj sztucznych podpór jest oczywiście nader kosztowny, jednakowoż konieczny przy obecnym systemie odbudowy soli. Gdzie ciśnienie górnych warstw jest znaczne, tam nie zaradzą zwykłe stemple drewniane, ciśnienie niszczy je i skłęci w okamgnieniu, jak drewno zapalki i znowu potrzeba wzmocnień nowych, by utrzymać drogę podziemną dla komunikacji i przewiewu powietrza.

Pod solami spizowymi znajduje się wreszcie trzeci rodzaj soli, tak zwane sole szybkowe, t. j. odkryte przy pomocy szybików kopalniowych. Nazwa ta, dzisiaj niewłaściwa, jest pamiątką czasów dawnych, w których natrafiono na sole czystsze całkiem przypadkowo, przy pomocy szybików zakładanych dorywczo, na „chylbił, trafili”.

Dzisiaj wiemy dokładnie, gdzie mamy szukać owych soli, a i sposób poszukiwania jest niejednokrotnie całkiem inny. Sole te występują również w regularnych pokładach i są najczystsze, mają bowiem tylko od 1 do 1 1/2% zanieczyszczenia ziemnego.

I tutaj powstają z czasem komory po odbudowaniu, t. j. wybraniu soli, komory te jednak są znacznie mniejsze i niższe, aniżeli w soli zielonej. Pod temi solami powtarzają się znowu sole zielone, spizowe i szybkowe, jako grupa II., a nawet występuje tu i ówdzie grupa III. i IV., przedzielona od siebie warstwami ilów, zmieszanych z gipsem, marglesem i anhydrytem. W niektórych miejscach kopalni zlewają się te grupy w jedną całość, przyczem sole zielone ustępują, sole szybkowe przechodzą z wolna w sole spizowe, tak, że tylko długoletnie i mozolne studium stosunków geologicznych może nam dać dokładny obraz ich powstania i ulawienia.

Pokłady solne są nachylone ku Karpatom, a więc ku południowi, rozciągają się zaś od wschodu ku zachodowi, zanurzając się na zachodzie coraz głębiej i nikanę powoli. Wschodnie zatem partie leżą znacznie płycej od partyj zachodnich i dlatego szyby, wysunięte na zachód, są głębsze od szybów wschodnich.

Oprócz wymienionych trzech rodzajów soli, możnaby jeszcze przytoczyć cały szereg soli innych, które mi nas przyroda hojnie obsypała. Sól lodowata, trzaskająca, sól zwana szpakiem, albo też solne kwiaty, solne porosty, sole naciekowe, stalaktyty czerwone i żółtawe, wodne kryształy lub oczka, zemloty, wreszcie sole orłowe, i wiele innych soli, odznaczających się odmiennymi własnościami chemicznymi i fizycznymi.

Na szczególniejszą uwagę i wzmiankę zasługują sole kryształowe, białe i przezroczyste, zawierające często w sobie jedną lub dwie krople wody, które się poruszają i skaczą, podobnie jak rtęć, zamknięta w rurce szklanej. Zarówno te sole, jak i sole białe, należące do grupy soli spizowej, służą do wyrobu przeróżnych pamiątek z Wieliczki, wykonywanych przez miejscowych artystów, dziedziących ową zdolność z dziada, pradziada.

W latach ostatnich odkryto we wschodniej części kopalni większe gniazda idealnie pięknych i czystych kryształów solnych, najszybszych polskich solnych diamentów, lśniących przy efektownym oświetleniu jak najczystsze brylanty.

Miejscę to, nazwane grota kryształowa, jest czarujące i bywa chętnie zwiedzane.

Lecz oto słyszemy huk potężny, rozlegający się donośnym echem po pieczarach podziemnych.

— Coby to było? — pytamy.

— To górnicy rozsadzają prochem skały solne; właśnie się zbliżamy do miejsca odbudowy, zobaczymy zatem sposób strzelania.

— Na czeźże on polega?

— Przedewszystkiem wykonuje górnik czterzy wręby naokoło jawy solnej; dwa poziome i dwa pionowe przy pomocy odpowiednich kilofów, następnie wierci w tej jawie dziurę ręczną maszynką, przewleka lont bezpieczeństwa przez naboje prochu zgeszczonego i wkłada je razem do wywierconego otworu. Otwór ten nabija następnie item i miałem solnym, poczem lont zapala i ucieka. Lont pali się z wolna, skoro zaś iskra dotrze do prochu zapala go i powoduje wybuch. Żawa solna, obcięta dokoła, pada wówczas popękana na kilka kawałów, górnik zaś rozbija ją na kawałki mniejsze, zdadne do przewożenia.

Podobnie postępuje także przy robotach poszukiwawczych, a zatem przy wykuvaniu drogi kopalnianej i rozsadzania również prochem skały podziemne, zapalonym lontem, lub iskrą elektryczną.

Oprócz tego sposobu uzyskiwania soli utrzymał się nadto w Wieliczce dawny sposób zbijania ścian solnych przy pomocy klinów stalowych. Tutaj otacza się również lawę solną czterema wrębami dokoła, następnie zaś wbija się kliny z boku i wyszukując łupliwość soli, otrzymuje się wkrótce olbrzymią bryłę solną, której ciężar dochodzi niejednokrotnie do 20.000 kg.

Bryłę tę, kłapiem zwaną, rozbija się następnie czyli bankuje na kawały czterdziestokilogramowe i takie kawały się sprzedaje. Ze się bankowanie soli dotąd utrzymywało, należy to przypisać przywyknięciu kupców do nabywania soli w stanie naturalnym, na czym cierpi znacznie kopalnictwo. Z drugiej jednak strony niebyłaby się kopalnia, a właściwie owe olbrzymie komory tak długo utrzymały, rozsadzanie bowiem prochem skał solnych wywołuje znaczne wstrząśnienia, wskutek których następują zawałiska, skały bowiem podziemne doznają znacznego rozluźnienia i osłabienia.

Kto raz był w kopalni, zauważył z pewnością, że kopalnia składa się z kilku, a nawet kilkunastu pięter zwanych poziomami, które łączą się z szybami pionowymi i stanowią drogę komunikacyjną dla robotników, a nadto służą do przewożenia uzyskanego urobku i do przewiewu, czyli wentylacji kopalni. Przez tego łączą się z sobą poszczególne poziomy przy pomocy dróg pochyłych, tak zwanych pochylni hamuleczych, na których są zbudowane szyny i którymi przewozi się urobek z miejsc wyższych na niższe.

Pochylnia taka ma zwykle dwa tory kolejowe; po jednym biegnie wózek pełny na dół, po drugim zaś wózek pusty do góry; jest to zatem urządzenie mechaniczne, działające samoczynnie.

Pochylnie jednotorowe mają odpowiednie rozjazdy lub zwrotnice, lub też posiadają tor węższy, leżący w zagłębieniu toru szerszego, po którym biegnie wózek przeciwwagowy.

Przewóz soli poziomami odbywa się przy pomocy kolejek podziemnych i wózków, zwanych skrzyniami i wagonami, które poruszają konie, lub odpychają wozaży, zależnie od odległości.

Konie są umieszczone w stajniach podziemnych i jest ich razem szesnaście. Odżywiane dobrze, nie pracują nad siłą, to też trzymają się znakomicie i pełnią swą służbę nieraz kilkanaście lat pod ziemią.

Do kopalni zjeżdża koń, podobnie jak i człowiek, w klatce poruszanej maszyną parową, lub też w osobnej, zewsząd zamkniętej skrzyni drewnianej, spuszczonej na dół przy pomocy ręcznego mechanizmu.

Otóż sól wydobyta w kopalni dowożą konie do szybu, wózek zaś pełny mknie szybko do góry, wyciągany maszyną parową. Fragmenty czterdziestokilogramowe ładują się wprost do wagonów kolejowych, złamki zaś sypie się do wagonów kolejowych lub się je miele w młynach solnych na mąkę, zależnie od celu jakiego mają służyć.

W ogóle wytwarza Wieliczka sole spożywcze i fabryczne. Sole spożywcze sprzedaje się w kawałkach czterdziestokilogramowych lub w stanie mełnym, sole zaś fabryczne w kawałkach mniejszych, nieforemnych lub w stanie mełnym.

Największa ilość soli fabrycznej pobierają fabryki w Szezakowie, bo około 150.000 q. rocznie, używanej do fabrykacji sody, a nadto różne instytucje przemysłowe, które pobierają sól fabryczną w stanie mełnym, przeistoczoną domieszką sody, lub w stanie czystym, stosownie do okoliczności i potrzeby jej użycia. Ostatni gatunek soli stanowi sól bydlęca, sprzedawana również w stanie mełnym i przeistaczana piólnem i tlenkiem żelaza.

Przewiew kopalni wielickiej jest naturalny, dzięki wielu szybom, leżącym w róż-

nych wysokościach i tylko w drogach od głównych szybów odległych tłoczy się powietrze sztucznie, przy pomocy wentylatorów (młynków) ręcznie poruszanych.

Przeciętna ciepłota kopalni wynosi + 11° C. roczna zaś wytwórczość soli, używanej do celów spożywczych i przemysłowych, okrążyło jeden milion metrycznych cetnarów.

Robotników zatrudnia kopalnia przeszło 1000, ci zaś pracują bądźto w akordzie, bądźto w dniówkach zwykłych, za zapłatą według klasy płacy, do jakiej należą.

Kruszący, żeleźnicy i piecowi, a zatem robotnicy, którzy wyrabiają sól w kopalni lub ją poszukują, pracują w akordzie; reszta robotników pracuje za zapłatą dzienną, jakkolwiek nie brak jeszcze i robót innych, w których jest również akord zastosowany.

Dla zaokrąglenia całości wspomnę jeszcze, że Wieliczka posiada czterzy szyby wyciągowe, jeden szyb przeznaczony do schodzenia schodami, dwa szyby przewiewowe i jeden szyb przeznaczony do spuszczenia i do bywania koni.

Poszczególne szyby są wyposażone najnowszymi zdobyczami techniki nowoczesnej, a zatem doskonałymi maszynami wyciągowymi i wodnemi i światłem elektrycznym.

Feliks Piestrak.

Wykład ten ilustrowany był obrazami świetlnymi według znakomitych zdjęć fotograficznych znanego amatora-fotografa p. Jana Czernieckiego, który posiada dziś zbiór nieoceniony, zdobyty wielkim kosztem i nakładem pracy.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan, jak z Celowea donoszą, przybędzie tam na tegoroczne wielkie manewry dnia 4 września. Na dworcu kolejowym odbędzie się uroczyste przyjęcie. Następnie udzielać będzie Najj. Pan audyencyj, poczem odbędzie się obiad Dworski, a w czasie obiadu urządzi ludność pochód hołdowniczy.

— Z Argeliers donoszą: Marcellin Albert był przedmiotem wrogiej manifestacji i wobec groźnej postawy tłumów, musiał zamknąć się w swem mieszkaniu.

— We Florencji odbywał się wezorez wiec socjalistyczny. Po wiecu, zrewoltowany przemówieniami, jakie na nim wygłoszono, tłum wszczął w mieście awantury, które doprowadziły do starcia z policją i wojskiem. Podczas tych zajść wybuchł w dwóch kościołach pożar, podłożony przez rozszalałe gromady awanturników. Tłum nie chciał pozwolić na gaszenie ognia i ustąpił dopiero przed siłą.

— W angielskiej Izbie gmin zapowiedział rząd budowę kolei długości 400 mil w Nigerji.

— Serbski minister skarbu Paczu wyjechał, jak z Belgradu donoszą, na kurację do Marienbadu.

— Drużyna bułgarska napadła onegdaj w miejscowości Florina na greckie towarzystwo, powracające do Salonik i sześć osób zamordowała, a zwłoki ich powiesiła na drzewach.

— Z Teheranu donoszą urzędowe telegramy, że wojska tureckie z artylerją wkroczyły na terytorium perskie koło Urmia i spustoszyły tę miejscowość. Zabiły 18 mężczyzn oraz 60 kobiet i dzieci, poczem zabrały obóz perski, w którym było bardzo mało załogi.

Pet. Ag. tel. podaje w tej sprawie następującą informację: Wojska tureckie w sile 6.000 żołnierzy z artylerją przekroczyły granicę perską koło miejscowości Sainshe i pobiły wojsko perskie, które zmuszone zostało do ucieczki. Ponieważ rząd perski oświadczył, że nie czyni się na siłach do stawiania oporu Turcji, zwrócił się do Rosyji i Anglii z prośbą o pomoc.

— Z powodu rosyjsko-japońskiego traktatu twierdzi londyński *Daily Graphic*, że jest to uwertura poczwórnego przymierza, które połączy Anglię, Francję, Rosyję i Japonię.

„Jest to — mówi dziennik londyński — rzadkiem zjawiskiem, że bezpośrednio po zawziętej walce następuje tak wczesne przyjacielskie porozumienie. Ale wobec innych podobnych traktatów, zawartych w ostatnich czasach przez Japonię, przedewszystkiem zaś wobec angielsko-japońskiego przymierza i wobec francusko-japońskiej umowy, a także wobec toczących się układów między Anglią a Rosją, rząd rosyjski miał bardzo poważne powody, aby nie odgrywać roli dającego się przeciwnika. Rosyja posiada tak olbrzymie interesy na Wschodzie, że nie mogła stać po za obrębem konstelacji, która istotnie w tamtych stronach świata dyktowała będzie prawa wszelakie. Poseł japoński Kurino, oświadczył, że rosyjsko-japońska ugoda

wzorowana jest ściśle na ugódzie francusko-japońskiej, a z tego wynikałoby, że tworzy się istotnie nowe poczwórnne przymierze na gruncie azjatyckim”.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 6 sierpnia. Prognoza na 6 sierpnia. W Galicyi wschodniej: „Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepło, pogoda utrzymuje się nadal”.

W Galicyi zachodniej: „Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy”.

Wiedeń, 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał prywatnemu docentowi przedhistorycznej archeologii na Wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Włodzimierzowi Demetrikiwiczowi, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Drzewianowo, (Hohenwalde) 6 sierpnia. Policya rozwiązała wczoraj obradując tu wiec socjalistów polskich z prowincji poznańskiej.

Wrocław, 6 sierpnia. Do *Schles. Ztg.* donoszą z Hutty królewskiej, że liczba pracujących nieco wzrosła. Wczoraj wieczorem przyszło do starcia, policya musiała wkroczyć kilkakrotnie w obronę chętnych do pracy robotników; jedna osoba została przytem zraniona.

Katastrofy kolejowe.

Wiedeń, 6 sierpnia. Pociąg pospieszny Tryest-Wiedeń najechał dziś rano o godzinie 4-15 na stacyi Spielfeld na pociąg towarowy. Pałac zabity; 2 maszyniści, dwóch ze służby pocztowej, budnik odnieśli rany. Z podróźnych zgłosiły się trzy osoby na stacyi Spielfeld jako ranne.

Algier, 6 sierpnia. Wczoraj wieczorem starły się pomiędzy Algierem a Oranem dwa pociągi. Wielu podróźnych zostało zabitych lub rannych; bliższych szczegółów brak.

Zjazd pod Swinemünde.

Swinemünde, 6 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyła się iluminacya brzegów w Swinemünde i okolicy. O godzinie 10 wieczorem, po skończonym obiedzie, na yachte „Standart” urządzono iluminację wszystkich znajdujących się w porcie okrętów. Na masztach każdego okrętu jaśniała ułożona z lampek olbrzymich rozmiarów litera „M” z koroną rosyjską. Iluminacya przeciągnęła się do godziny 11 w nocy.

Sprawa marokańska.

Madryt, 6 sierpnia. Jak słychać cała załoga Algeiras, licząca 3.000 głów, otrzymała rozkaz pozostawania w pogotowiu na stopie wojennej.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 6 sierpnia. (*Tel. pr.*) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do gubernatorów w Królestwie Polskiem okólnik, polecający gubernatorom tylko w tych wypadkach pozwalać na legalizowanie związków zawodowych, jeżeli ich organizatorowie przedstawiają dowody konieczności powstania związku, oraz dowiodą, iż nie mają żadnej łączności z socyalną demokracją. W razie ujawnionej łączności z nielegalnymi organizacjami socyalno-demokratycznymi mają organy policyjne, na mocy przepisów prawa wojennego, pociągnąć założycieli związku do odpowiedzialności sądowej. Rozporządzenie to wywołane zostało utworzeniem przy centralnym Komitecie socyalnej demokracji nowej komisji zawodowej w celu propagandy politycznej wśród bezpartyjnych.

Lódź, 6 sierpnia. (*Tel. pr.*) W Teatrze wielkim powstała podczas przedstawienia onegdaj wieczorem panika. Wszysey widzowie poniekali, kurtynę spuszczone. Przyczyną paniki było aresztowanie złodzieja. Po uspokojeniu przedstawienie odbywało się dalej.

Wczoraj aresztowano tu 13 osób podczas rewizyj. Dziś odbywają się dalsze rewizyje i aresztowania.

Petersburg, 6 sierpnia. Cały numer dziennika *Russkoje Znamia*, organu Związku ludzi rosyjskich, skontiskowały władze.

Sybirsk, 6 sierpnia. W tutejszem więzieniu wybuchł bunt więźniów z powodu niedłuzkiego obchodzenia się dozorców z więźniami politycznymi. Wezwane wojsko przywróciło spokój, robiąc użytek z broni. Jeden więzień został zabity, kilku odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreczowiecki.

NADEŚLANE.

Dr. Adam Grelński
ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 po południu
Lwów, ul. Akademicka 8.

Kawiarnia „Wiedeńska“
znakomita kawa.

Do najęcia!
ul. Asnyka Nr. 7,
I pokój kawalerski
z osobnym wejściem i zupełnym umeblowaniem.

Utrzymuje na składzie
czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Theatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasia.

WŁOSKIE:
L'Asino, Il Socolo XX.
ROSSYJSKIE:
Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowski
Biuro dzienników, czasopisma i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Jako korzystną lokację kapitału polecamy

4% Obligacje funduszu propinacyjnego,
5% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.
Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien.
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczbą 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 sierpnia 1907.
Hotel George'a.
PP. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu, R. Czaykowski z Korolówki, A. Naleszkie-wicz z Podola ros.
Hotel Europejski.
P. J. Olkuszniak z Bielska.
Hotel Centralny.
PP. S. Dunin z Borysławia, K. Opolski z Sambora.
Grand Hotel.
P. Dr. H. Walter z Wiednia.
Hotel Viktoria.
PP. T. Romanowski z Batiatycz, K. Granowski z Ottynii.
Hotel „Narodna Hostynnyca“.
PP. M. Łucki z Łuki, W. Gliński z Kotonyi, M. Martyniec z Sambora, J. Curowski z Tarnopola.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 6 sierpnia.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje za 100 kor.', 'IV. Losy', 'V. Monety'. Includes sub-table 'Bez kuponu bieżącego'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3 sierpnia 1906.

Table with columns 'A. Ogólny dług państwa', 'Jednolity dług państwa w banknotach', 'Jednolity dług państwa w srebrze'.

Table with columns 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądata'. Includes sections 'B. Dług państwa', 'C. Obligacje kolejowe', 'D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej)'.

Table with columns 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądata'. Includes sections 'E. Obligacje indemnizacyjne', 'F. Inne publiczne pożyczki', 'G. Listy zastawne', 'H. Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'J. Losy (za sztukę)'.

Table with columns 'Koronowa waluta', 'płaca', 'żądata'. Includes sections 'K. Akcje banków', 'L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych', 'M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych', 'N. Weksle', 'O. Waluty'.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. cz. E. 1031/7 (4) (6337 3-3)
Na żądanie Wawrzyńca Krzyszyńskiego i Jana Fronia odbędzie się dnia 27 września 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 17 licytacja realności w h. 222 ks. gr. Grabowica...

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 19 lipca 1907.
L. cz. E. XVII. 2494/6 (11) (6319 3-3)
Na żądanie dra Salomona Bunda jun., adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 16 września 1907 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacja należących do Władysława Czerwe vel Czere, Franciszka Czerwe vel Czere, Józefy Czerwe vel Czere i Józefa Czerwe vel Czere 9/12 części realności lwh. 2212 Dz. I. ks. gr. miasta Lwowa, bez liczb kons. przy ulicy Wuleckiej położonej, a składającej z gruntów o obszarze 5250 m², wraz z przynależnościami, w protokole oszacowania z 15 maja 1907 wymienionemi.
9/12 części nieruchomości wystawionej na licytację są ocenione na 847 kor. 50 hal., przynależności zaś na 14 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 574 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które niniejszym się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. E. VII. 317/7 (10) (6339)
Na żądanie Kopyła Tagera, kupca w Jabłonicy, odbędzie się dnia 6 września 1907 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Delatynie licytacja 6/64 niewydzielonych części realności objętej w h. 242 ks. gr. gminy Jabłonica stanowiącej, własność Iwana Tkaczuka s. Ilka, składającej się z parceli budowlanej i gruntowych roli, łąk i pastwisk w gminie „Seredna położonych, obszaru łącznego 8 hekt. 42 ar. 36 m. wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, stajni, lasu i ogrodu.
Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 740 kor. 64 hal. wraz z przynależnościami.
Najniższa cena wynosi 493 kor. 76 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 7.
Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź

obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Delatyn, dnia 15 lipca 1907.

L. cz. E. 1492/7 (4) (6340)

Na żądanie Schajmy Goldmana odbędzie się dnia 6 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29, licytacja realności whl. 162 ks. gr. gm. kat. Kidałowice objętej, zobowiązanego Jana Raroga własnej, składającej się z pb. 9/1 obszaru 3 a. 25 m², na której stoja chałupa i stodoła, z pgr. 148/2, 151, 153/1, 155/1, 332/2 obszaru 63 a. 46 m² wraz z przynależnościami składającymi się ze studni i t. d.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3189 kor. 68 h., przynależności zaś na 70 kor.

Najniższa cena wynosi 2173 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg hip. i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych tutejszym sądzie, w biurze Nr. 29.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jarosław, dnia 24 lipca 1907.

L. cz. E. VII. 1792/6 (15) (6338)

Na żądanie Herscha Sperbera, kupca w Sadowce, odbędzie się dnia 6 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacja całej realności objętej whl. 1640 księgi grunt. gminy Sadowka, 1/3 części realności obj. whl. 1144 i 1/20 części realności obj. whl. 1033 ks. gr. tej samej gminy zobowiązanego, Tymka Wysznińskiego s. Hnata własnych, składających się z ról, łąk i pastwisk, położonych w odległości 2 kilometrów od środka wsi łącznego obszaru 82 arów 57 m².

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione a) realność objęta whl. 1640 na 940 kor., b) 1/3 części realn. obj. whl. 1144 na 43 kor. 33 hal., c) 1/20 części realności obj. whl. 1033 na 5 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 626 kor. 66 hal., ad b) 28 kor. 88 hal., ad c) 3 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości i części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Delatyn, dnia 17 lipca 1907.

L. cz. E. 258/5 (23) (6400)

Dnia 4 września 1907 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 19 licytacja 1,8 części realności obj. whl. 1101 gm. Demycze, Rozalii Słoniowskiej vel Baranowskiej własnej.

Nieruchomość w 1/8 części wystawiona na licytację, jest oceniona na 160 kor.

Najniższa cena wynosi 107 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 19 lipca 1907.

L. cz. E. 811/7 (9) (6398)

Dnia 27 sierpnia 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego w zabudowaniu apteki licytacja I. realności whl. 348 gm. Babuchów, składającej się z pr. gr. 445/1 i 446/1, II. realności whl. 514, składającej się z pr. gr. 504 roli, III. realności whl. 478, składającej się z pr. bud. 158 wraz z budynkami, chatą, stodołą i stajnią i przynależnościami, z parkanu, oraz pr. gr. 120/3 ogrodu — ocenionej ad I. na 300 kor., ad II. na 400 kor., ad III. na 960 kor.

Cena najniższej oferty wynosi co do realności ad I. 200 kor., ad II. 266 kor. 66 hal., ad III. 646 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.
Rohatyn, 25 czerwca 1907.

L. 15032/pr. (6402 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowę obiektów na drodze strat. Iskań-Bircza w przemyskim okręgu budownictwem w latach 1907, 1908 odbędzie się 27 sierpnia 1907 w c. k. Starostwie w Przemysku licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w powyższych latach wynoszą: 37.026 kor. 8 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyz. oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, które Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempłową na 1 koronę i we wadym wynoszące 5% kwoty fiskalne, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie w właściwym miejscu podać nazwę drogi i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 31 lipca 1907.

L. cz. E. 1215/7 (4) (6356)

Dnia 11 września 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacja połowy realności whl. 379 gm. Tutuków, Ołeksy Wojedzuka Jurka własnej wraz z przynależnościami, składającymi się z drzewostanu.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 110 kor., przynależności zaś na 8 kor.

Najniższa cena wynosi 78 kor. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. E. 266/7 (6) (6354 1—3)

Na żądanie Towarzystwa handlowego i przemysłowego w Podhajcach, zastąpionego przez Dyrokeę, odbędzie się dnia 11 września 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacja 17/128 części realności whl. 144 ks. gr. gm. kat. Bohatkowce.

Część nieruchomości tej wystawionej na licytację, jest oceniona na 221 kor.

Najniższa cena wynosi 146 kor. 72 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 20 lipca 1907.

L. cz. E. 585/7 (3) (6341)

Dnia 27 września 1907 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja 2/7 i 6/49 części realności whl. 45 oraz 4/49 i 12/343 części realności whl. 379 gminy Kolbuszowa, Herscha Herscha i Nussena Blauów własnych.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na kwotę 3052 kor.

Najniższa cena wynosi 1526 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kolbuszowa, 20 lipca 1907.

L. cz. E. 1406/7 (3) (6355)

Dnia 25 września 1907 o godzinie 8:30 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacja a) połowy realności whl. 48 i b) połowy realności whl. 1170 gminy Dzurów Jurka Nikieforuka własnych wraz z przynależnościami,

składającymi się ad a) z chaty niedokończonych.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 770 kor. 04 hal., ad b) 254 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 513 kor. 36 hal., ad b) 169 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Zabłotów, dnia 18 lipca 1907.

L. cz. E. 1414/7 (3) (6357)

Dnia 25 września 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacja 1) realności whl. 24, 2) whl. 527 gm. Trościaniec Wasyla, Stefana i Andrija Fedorijczuków Fedora własnej, wraz z przynależnościami, składającymi się ad 1) ze studni, ad 2) z chaty.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione ad 1) na 1055 kor. 46 hal., ad 2) na 464 kor., przynależności zaś ad 1) na 30 kor., ad 2) na 400 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 723 kor. 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 14 lipca 1907.

Różne obwieszczenia.

L. Prez. 1232 (18 P/7) (6299 3—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencja Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla rozpoczynającej się z dniem 9 września 1907 godzina 9 rano III. kadencji sądów przysięgłych przy sądzie obwodowym w Złoczowie przewodniczącym sądów przysięgłych Marcina Chorzemskiego c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego a zastępcami przewodniczącymi Józefa Heldenburga c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego i c. k. radców sądu krajowego Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego, Włodzimierza Rusina i Tytusa Sawczyńskiego.
Złoczów, dnia 31 lipca 1907.

Prez. 2878 (18/7) (6331)

Obwieszczenie.

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie ustanowiło dla Trybunału Sądu przysięgłych przy tutejszym Sądzie na III. zwyczajną 2 września 1907 rozpocząć się mającą kadencję przewodniczącym c. k. radcę Dworu i Prezydenta Sądu obwodowego Wilhelm Seidla, zaś zastępcami przewodniczącymi c. k. Wiceprezydenta Sądu obwodowego Kazimierza Kropaczka, radcę Sądu krajowego wyższego Władysława Peszkowskiego i radców Sądu krajowego Józefa Barona, Ludwika Niecia, Macieja Jarosiewicza, Ernesta Wernera, dr. Franciszka Mietelskiego i Bronisława Kijasa.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Rzeszów, dnia 31 lipca 1907.

Ogłoszenie.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni wraz z zakupem i subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Galicyi wschodniej, w następujących miejscowościach i dniach:

1. w Samborze	.	.	.	dnia 5 września 1907;
2. w Stryju	.	.	.	" 7 " 1907;
3. w Żabiem	.	.	.	" 11 " 1907;
4. w Kołomyi	.	.	.	" 13 " 1907;
5. w Skałacie	.	.	.	" 18 " 1907;
6. w Busku	.	.	.	" 20 " 1907;
7. w Gródku	.	.	.	" 24 " 1907;

W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to:

1. klacze rozplodowe ze źrebiętami;
2. młode klacze;
3. źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

1. kategoria:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	.	.	.	90 kor.
b) " " " " " "	.	.	.	50 "
c) " " " " " "	.	.	.	40 "
d) sześć nagród pieniężnych w kwotach po	.	.	.	20 "

2. kategoria:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	.	.	.	70 kor.
b) " " " " " "	.	.	.	50 "
c) " " " " " "	.	.	.	40 "
d) pięć nagród pieniężnych w kwotach po	.	.	.	20 "

3. kategoria:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie	.	.	.	40 kor.
b) " " " " " "	.	.	.	30 "
c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po	.	.	.	20 "

Nadto rozdane będą w każdej z tych kategorii srebrne medale państwowe za chów koni.

Premie przeznaczone dla jednej z powyższych kategorii, a w niej nierozdane, użyte będą na premię dla innych kategorii.

Warunki.

I. Co do uzyskania premii:

A) Klacze od piątego roku wyżej, bez ograniczenia co do maksymalnego wieku dopóki są zdrowe, silne i dobrze odżywiane, muszą posiadać przymioty dobrych klaczy rozplodowych i winne być przedstawione komisji ze źrebiętami ssąciami lub odłączonymi, które muszą być uznane za udatne; przytem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, albo od prywatnego licencyonowanego lub od własnego ogiera właściciela klaczy.

Dowód pochodzenia nie będzie wymagany przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, oraz klaczy rasy huculskiej w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

B) Młode klacze, a to: trzyletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze stada krwi gorącej (des Gestütsschlag), te ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeśli będzie udowodnione, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego prywatnego licencyonowanego, lub też przez ogiera własnego.

Klaczki te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobrymi klaczami rozplodowymi.

Przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, jakoteż klaczy huculskich w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego, nie będzie wymagany dowód odstanowienia za pomocą karty stanowienia.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dobre, pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie tak, żeby można spodziewać się, że będą kiedyś dobrymi klaczami rozplodowymi.

D) Matki muszą przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast cztero- i pięcioletnie klacze, premiowane w rokueszłym będą tylko w tym razie premiowane, jeżeli przedstawione będą już jako klacze rozplodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom oznaczonym w punkcie A).

E) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej nagrodą rządową, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma przez cały rok we własnej hodowli i przedstawi ją, jeśli będzie żyła, w roku następnym w miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowsku.

Przy premiowaniu klaczy rozplodowych ze źrebiętami ssąciami lub odstanowionymi, obowiązek niesprzedania premiowanego konia nie dotyczy także źrebięcia premiowanej klaczy, ponieważ nie źrebię, lecz tylko klacz jest premiowaną.

Gdyby przedstawienie komisji premiowanej klaczy na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkimi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przesłać komisji premiującej świadectwo, wydane przez Zwierzchność gminną, a stwierdzające, że ta klacz po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Osądzenie, czy według stanu rzeczy to świadectwo wystarcza, pozostawia się komisji premiującej.

F) We wszystkich miejscach premiowania, winni posiadacze koni przyprowadzonych przynieść ze sobą rodowody koni (karty stanowienia), jakoteż paszporty bydłce.

Konie galicyjskiej rasy krajowej mogą być również premiowane w całym kraju we wszystkich stacjach premiowania, bez przedkładania rodowodów.

Posiadacze ich winni przeto mieć ze sobą jedynie paszporty bydłce. To samo dotyczy się koni rasy huculskiej przy premiowaniach w okręgach starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

II. Co do uzyskania subwencji:

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 21 stycznia 1903 l. 727 przyznało c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie i c. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na przeciąg 6ciu lat począwszy od roku 1903 subwencyę w kwocie łącznej 10.000 kor. na poparcie chowu koni włościańskich i koni robozczych.

Subwencya ta ma być użytą na subwencyonowanie prywatnych licencyonowanych ogierów, a to: według zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa warunków, uchwalonych przez komitet doradczy dla spraw chowu koni w porozumieniu z wymienionymi Towarzystwami.

W myśl tych warunków subwencyonowanie to ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni. Obecnie przeto subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Samborze, Stryju, Żabiem, Kołomyi, Skałacie, Busku i w Gródku w terminach wyżej podanych.

O subwencyę można się ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisji licencyjnej: subwencya może być przyznana z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Subwencye mają być przyznane w kwotach po 300 K i wypłacane w dwóch ratach, a to na wiosnę i w jesieni.

Wyплаты subwencji mają dokonywać organa c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, względnie c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez członków komitetu chowu koni, będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązani na żądanie członków komitetu chowu koni przyprowadzać te ogiery do oglądnięcia na wskazanym miejscu.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 30 lipca 1907.

L. 96.524.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 28. lipca do 4 sierpnia 1907.

Epizooocya	Powiat	Miejscowość	
Zaraza pyskowa i racicowa	Kosów	Hołowy (1 zagr.);	
Waglik	Bohorodeczany Podhajce Żydaczów	Sołotwina (1 zagr.); Telacze ob. dw. (1 pastw.); Łowczyce ob. dw. (1 zagr.);	
Nosacizna	Borszczów Brody Buczacz Dolina Lwów Podhajce Żółkiew Żydaczów	Jezierzanka (1 zagr.), Kudryńce ob. dw. (1 zagr.); Stare Brody (1 zagr.); Żrebówka ad Komarówka ob. dw. (1 zagr.); Węldzisz (1 zagr.); Porszna (1 zagr.); Kotuzów (1 zagr.); Krechów (1 zagr.), Kunin (1 zagr.); Cuculowce ob. dw. (1 zagr.), Pezany (1 zagr.), Żyrawa ob. dw. (1 zagr.);	
Parchy	Brody Złoczów	Kadłubiska ob. dw. (1 zagr.); Bełzec (3 zagr.);	
Otręt	Dolina	Spas (3 zagr.);	
	Biała Bochnia	Witkowice (3 zagr.); Bogucice (12 zagr.), Borek (16 zagr.), Gawłów (15 zagr.), Gierczyce (5 zagr.), Lipnica gór. (1 zagr.), Majkowie (2 zagr.), Rajbrot (1 zagr.), Rzezawa (5 zagr.), Szarów (19 zagr.), Targowisko (7 zagr.), Wiśnicz nowy (1 zagr.), Wola batorska (6 zagr.), Zabierzów (27 zagr.);	
	Borszczów	Bielowce (1 zagr.), Borszczów (35 zagr.), Chudykowce (6 zagr.), Głębocezek (19 zagr.), Kozaczyzna (7 zagr.), Oleksińce (9 zagr.), Słobódka turylecka (3 zagr.), Szerszeniowce (12 zagr.), Tarnawka (3 zagr.);	
	Buczacz Brzesko	Kujdanów (12 zagr.), Wozilów (11 zagr.); Radłów (16 zagr.), Rzachowa (4 zagr.), Wola radł. (5 zagr.);	
	Cieszanów	Bihale (2 zagr.), Dzików (8 zagr.), Krowica hołod. (13 zagr.), Oleszyce stare (24 zagr.);	
	Czortków Dąbrowa Gorlice Husiatyn	Byczkowce ob. dw. (1 zagr.); Ułaszkwce (4 zagr.); Sikorzyce (7 zagr.); Racławice (2 zagr.); Chorostków (23 zagr.), Howilów wiel. (3 zagr.), Suchostaw (19 zagr.), Wierzchowce (5 zagr.);	
	Roża waglikowa	Grybów Jarosław Jasło Jaworów	Berdechów (7 zagr.), Lipnica wielka (17 zagr.), Sędziszowa (7 zagr.); Czerniawka (5 zagr.), Dobcza (2 zagr.), Mołodycz (14 zagr.), Pełkinie (6 zagr.), Wierzbnia (3 zagr.), Wólka pełkińska (12 zagr.), Zaradawa (10 zagr.); Brzyska (8 zagr.), Sieklówka dol. (5 zagr.), Warzyce (8 zagr.); Chotyniec (17 zagr.), Hruszów (32 zagr.), Hruszowice (3 zagr.), Semerówka (10 zagr.), Wólka żmij. (3 zagr.);
	Kołomyja Kraków Łańcut Nadwórna Podgórze Rawa	Turka (3 zagr.); Wrótenice (3 zagr.); Przychojce (5 zagr.), Sarzyna (20 zagr.); Strymba (2 zagr.); Mogilany (9 zagr.); Hujeze (14 zagr.), Kamionka woł. (11 zagr.), Teniatyńska (8 zagr.);	
	Rohatyn Sambor Sokal Tarnobrzeg	Czerce (3 zagr.); Ortynice (7 zagr.), Prusy (10 zagr.); Bobiatyn (11 zagr.), Jastrzębice (13 zagr.); Chwałowice (7 zagr.), Grębów (71 zagr.), Furmany (21 zagr.), Sokolniki (12 zagr.); Hodów (2 zagr.), Pomorzany (8 zagr.); Cięcina (9 zagr.);	
	Zborów Żywiec	Filipkowce (7 zagr.), Kudryńce (7 zagr.), Michałków 1 zagr.), Mielnica gm. i ob. dw. (20 zagr.), Turyleze gm. i ob. dw. (22 zagr.), Uście biskupie (12 zagr.);	
Pomór świni	Borszczów Brzesko Husiatyn Rudki	Biskupice radł. (1 zagr.); Chorostków (4 zagr.), Husiatyn (3 zagr.), Kluwinice gm. i ob. dw. (6 zagr.), Kopyczyńce (38 zagr.); Horożana wielka (1 zagr.), Pohorec (24 zagr.);	
Wścieklizna	Jasło Kamionka Lwów Przemysł Rohatyn Stary Sambor Zbaraż	Krajowice; Radziechów (1 zagr.); Biłka szlach. (1 zagr.), Wisłoboki (1 zagr.); Przemysł (1 zagr.), Ujkowice; Jawcze; Stary Sambor (2 zagr.); Dołhe.	

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 4. sierpnia 1907.

L. cz. C. I. 323/7 (1) (6312 3—3)

Przeciw Wincentemu Wirzmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Kasę pożyczkową w Skałacie pozew o 280 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do ustnej rozprawy na dzień 29 sierpnia 1907 o godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Bartłomieja Olenkiewicza w Skałacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skałat, dnia 17 lipca 1907.

L. cz. C. I. 313/7 (1) (6311 3—3)

Edykt.

Przeciw Joannie Piepes i inel. Zygmun-towi, Wilhelmowi, Michalinie, Anali, Michałowi i Szymowi Piepesom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Jüdla i Rozię Citron w Skałacie pozew o uznanie za zgaśnięcie i wykreślenie i egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 300 kor. w stanie biernym whl. 229 kg. Skałat.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1907 godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Józefa Tennenbauma w Skałacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skałat, dnia 9 lipca 1907.

L. cz. C. I. 119/7 (1) (6376 2—3)

Edykt.

Przeciw Wawrzyńcowi Zieniewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzostku przez Wojciecha i Zofię z Podlasków Mirusów z Gembiczyna pozew o uznanie wierzytelności 200 złr. zpn. za umorzoną.

Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 13 sierpnia 1907 godz. rano.

Celem strzeżenia praw Wawrzyńca Zieniewicza ustanawia się pana Jana Trzeźniowskiego w Brzostku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wawrzyńca Zieniewicza w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brostek, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. C. II. 155/7 (3) (6396)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Walentemu Brzega z Zakopanego wniośl Józef Hyc z Zakopanego pozew o 560 koron.

Na pozew ten wyznaczono ustną rozprawę na 31 sierpnia 1907 godz. 9 i pół przed południem.

Dla pozwanego ustanowiono kuratorem adwokata dr. Stysia w Nowym Targu, który zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, dnia 13 lipca 1907.

L. cz. C. II. 69/7 (2) (6397)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Janowi i Józefowi Hodorowiczom z Bukowiny wniośl Jan Taras z Bukowiny pozew o intabulację prawa własności.

Na pozew ten wyznaczono ustną rozprawę na dzień 5 września 1907 godzina 10 przed południem.

Dla pozwanego ustanowiono adwokata dr. Borowicza w Nowym Targu kuratorem, który zastępować będzie pozwanego na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwanego w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, dnia 10 lipca 1907.

L. cz. C. II. 345/7 (1) (6350 1—3)

Edykt.

Przeciw Kopolowi Melzerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sniatynie przez Osyasa Mechla Kurza ze Sniatyna pozew o uznanie i wpis prawa własności do części realności whl. 446/I gminy Sniatyn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono rozprawę w tut. c. k. sądzie audyencyą do ustnej rozprawy na dzień 7 sierpnia 1907 o godzinie 8 i pół przed południem w sali rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw Kopla Melzera ustanawia się pana dr. Tadeusza Bosakowskiego adwokata w Sniatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Kopla Melzera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sniatyn, dnia 25 lipca 1907.

L. cz. Cw. 463/7 (2) (6330)

Przeciw Janowi Wiluszowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jasle przez Kasę oszczędności miasta Krosno pozew wekslowy o 228 kor.

Na podstawie pozwu tego wydany został nakaz zapłaty z dnia 13 czerwiec 1907 l. cz. Cw. 463/7 (1).

Celem strzeżenia praw Jana Wilusza ustanawia się pana dr. Gabryszewskiego adwokata w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Jasło, dnia 29 czerwiec 1907.

L. 29992 07 (6363)

Praes. 25 lipca 1907

Obwieszczenie.

Spółka naftowa pod firmą „Petroleum Licht-Kraftgesellschaft w Wiedniu, zastąpiona przez adwokata krajowego dr. Jana Rosnera w Białej, wniosła dnia 26 lipca b. r. podanie o udzielenie przemysłowo policyjnego konsensu na budowę rafinerii ropy w Jawiszowicach na parcelach gruntowych l. kat. 751/4, 749/2, 745/1, 816, 815/1, 815/2, 815/3, 820 i 819, należących do Jego Ces. i Król. Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana.

Celem zbadania i oceny czy i o ile będzie mogło być udzielone pozwolenie i przepisane odnośnych warunków, przeprowadzona zostanie po myśli przepisów III. rozdziału ustawy przemysłowej w sobotę dnia 31 sierpnia 1907, o godzinie pół do 8 przed południem na miejscu w Jawiszowicach rozprawa komisyjna.

Powyzsze ogłoszenie podaje się do wiadomości powszechnej z uwagą, że ewentualne zarzuty przeciw projektowanemu przedsiębiorstwu, przemysłowemu wniesić należy przed terminem komisji pisemnie do c. k. Starostwa lub do protokołu przy samej rozprawie komisyjnej gdyż później wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i orzeczenie wydanem będzie bez względu na nie.

Plany przejrzyć można w c. k. Starostwie w godzinach urzędowych w biurze Nr. 3 na II. piętrze.

Biała, dnia 30 lipca 1907.

C. k. Starosta: Biesiadecki m. p.

L. cz. C. VI. 129/7 (1) (6394)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bp. Józefie Eliaszu vel Elu Stocku, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Eliasza Leibę Offenberga gospodarza w Sudkowicach pozew o 540 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 czerwiec 1907 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 19.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ustanawia się pana adw. dr. Izidora Drohockiego w Mościskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Mościska, dnia 29 maja 1907.

L. cz. C. VI. 130/7 (1) (6393)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bp. Józefie Eliaszu vel Elu Stocku, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Drosę Offenberga gospodynię w Sudkowicach pozew o grunt w Jatwiggach.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 czerwiec 1907 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 19.

Celem strzeżenia praw nieobj. masy spadkowej ustanawia się pana adwokata dr. Izidora Drohockiego w Mościskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobj. masę spadkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Mościska, dnia 28 maja 1907.

L. cz. C. VI. 137/7 (1) (6393)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bp. Józefie Eliaszu vel Elu Stocku, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Drosę Offenberga gospodynię w Sudkowicach pozew o grunt w Jatwiggach.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 czerwiec 1907 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 19.

Celem strzeżenia praw nieobj. masy spadkowej ustanawia się pana adwokata dr. Izidora Drohockiego w Mościskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobj. masę spadkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Mościska, dnia 28 maja 1907.

L. cz. C. II. 136/7 (1) (6395)

Edykt.

Przeciw Michałowi Antoniakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mościskach przez Stefana i Pelagię Antoniak pozew o własność whl. 1424 Starzawa.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 21 czerwiec 1907 9 rano biuro 19.

Celem strzeżenia praw wyż wspomnianego ustanawia się pana dr. Kornera w Mościskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mościska, dnia 10 czerwiec 1907.

L. cz. C. I. 305/7 (1) (6399)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Perekińczuk s. Wicka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tlustem przez Annę Lizak pozew o 500 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy procesowej na dzień 27 sierpnia 1907 o godzinie 8 i pół rano w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw Stefana Perekińczuka ustanawia się pana Wasyla Biłowsa w Tlustem wsi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tluste, dnia 27 lipca 1907.

Amortyzacje.

L. cz. T. 51/7 (2) (6326 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Michała Szelesta ze Lwowa wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Lwów 30 kwietnia 1907 z sześciomiesięcznym terminem płatności, opiewającego na 400 koron a podpisanego przez Józefa Paszkiewicza i małżonków Aleksandra i Katarzynę Batogów.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy,
Oddział VII.
Lwów, dnia 6 lipca 1907.

L. cz. T. II. 3/7 (1) (6283 3—3)

Amortyzacja.

Na wniosek Augusta Gorayskiego, właściciela dóbr w Moderówce i firmy „Tkalnia mechaniczna Krosno“ w Krośnie Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następujących trzech rzekomo przez wnioskodawców zagubionych blankietów wekslowych, opiewających na sumy 3000 koron, 1960 koron i 1900 koron, podpisanych przez Augusta Gorayskiego jako wystawcę i zaopatrzonych jego żyrem in bianco, nadto zaopatrzonych w adresie i na dole po stronie prawej, wyciętną stampilią „Tkalnia mechaniczna „Krosno“ w Krośnie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Posiadacza powyższych blankietów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Jasło, dnia 26 lipca 1907.

L. cz. T. 21/7 (2) (6290 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Beili Berger wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej Nr. 402 przez komercyjny i przemysłowy instytut kredytowy w Nadwornie wystawionej, na 477 kor. 78 hal. z osatkami od dnia 1 stycznia 1907, zawierającej dopiski „persönlich rückerfolgrbar oder and die Erben“ i Losungswort „Donnerstag“.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 13 czerwiec 1907.

L. cz. T. 20/7 (3) (6288 3—3)

Na wniosek Herscha Frechla, kupca w Monasterzyskach, wdraża się postępowanie, celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościowych, a to dwu książeczek wkładowych powiatowej Kasy Oszczędności

w Buczaczu z dnia 12 czerwiec 1906 N 2317 na 2000 koron i Nr. 2318 na 1400 kor., a na imię Herscha Frechla opiewających, oraz książeczki wkładowej Zakładu kredytowego w Monasterzyskach z daty 15 kwietnia Nr. 1056 na 2000 kor., a na imię Sary Frechtel opiewającej.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 31 maja 1907.

L. cz. T. 15/7 (1) (6289 3—3)

Na wniosek Eliasza Rewiuka wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej kasy oszczędności miasta Stanisławowa Nr. 2704 opiewającej na 400 koron na imię Eliasza Rewiuka wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 2 czerwiec 1906.

Spadki.

L. cz. A. I. 25/6 (10) (6302 3—3)

C. k. sąd powiatowy Sek. II. Oddział I. we Lwowie zawiadania, że dnia 15 maja 1903 zmarł Chaim Leib Kahane, a dnia 7 kwietnia 1905 jego matka Marjem Kahane.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu powołanego do spadku Simehego Wurzel nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia, zgłosił się w tut. sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z ustanowionym kuratorem, Mendlem Glas.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział I.
Lwów, dnia 29 kwietnia 1907.

Konkurs.

L. Prez. 1076 (4 W/7) (6405 1—3)

Konkurs.

Przy więzieniu lwowskiego sądu krajowego systemizowano posadę dozorczyń więźniów, która na razie obsadzona będzie ustanowieniem pomocniczej dozorczyń na czas jednego roku do dwóch lat, poczem w razie zadowalniających wyników służby może nastąpić stabilizacja.

Kompetentki mają wykazać:

1. Obywatelstwo austriackie.

2. Wiek najmniej 24 lat, jednak nie powyżej 30 lat.

3. Odpowiedni stan zdrowia.

4. Nieposzlakowaną przeszłość.

5. Bezdzielną, stan wolny lub wdowieństwo.

6. Znajomość języków polskiego i ruskiego, czytania, pisanie i rachunków, oraz pojedynczych robót kobiecych.

Wykluczone są krewne lub powinowate urzędników, sług lub dozorców więźni tutejszego sądu.

Dozorczyń pomocnicza otrzyma wynagrodzenie dzienne takie same, jakie pobierają dozorecy więźniów na podstawie rozporządzenia z 23 marca 1907 Dz. p. p. Nr. 88 nadto mieszkanie i ubiór służbowy.

Do stałej posady dozorczyń przywiązana jest płaca 800 kor. rocznie z dodatkiem aktywnym i prawem postąpienia na wyższy stopień.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść najdalej do 31 sierpnia r. b. do Prezydium sądu krajowego karnego we Lwowie, gdzie także bliższych wyjaśnień zasięgnąć można.

Prezydium c. k. Sądu krajowego karnego.
Lwów, dnia 3 sierpnia 1907.

L. 2350/07 (6386 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Cieszanowie poszukuje dyetaryusza za rocznem wynagrodzeniem 1000 koron z ewentualnem prawem do stabilizacji.

Wymogi:

1. Nieprzekroczony wiek 40, a ukończony 24, udowodniony metryką chrztu.

2. Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

3. Czytelne i poprawne pismo.

4. Dokładna znajomość prowadzenia rejestratury w sposób zaprowadzony przy politycznych władzach administracyjnych.

5. Świadectwo zdrowia wystawione przez c. k. lekarza powiatowego.

Wydział Rady powiatowej.
Cieszanów, 27 lipca 1907.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Sluchaczka filozofii z francuską, niemiecką
konwersacją i muzyką udziela
lekcji, przygotowuje do gimnazjum i do poprawek
wogóle. Panińska 1. 32, mieszkanie 1. 8, dla J. K.

**Utrzymuje na składzie
dzienniki zagraniczne:**

francuskie:

**FIGARO
JOURNAL
GAULOIS**

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

**FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego**

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

L. 16.288/3/07.

Ogłoszenie dostawy.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zamierza oddać w drodze publicznych ofert: dostawę wraz z ustawieniem sześciu żórawi wodnych, 7 zasów wraz z 827 m. bież. rurociągu wodnego z mułami.

Oferty na tę wymienioną dostawę należyce opieczetowane i ostemplowane należy wnieść do protokołu podawczego c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie ul. Krasickich 1. 5 najpóźniej do 24 sierpnia 1907, o godz. 12 w południe.

Otwarcie ofert odbędzie się 26 sierpnia 1907 o 12 godz. w południe.

Bliższy opis tej dostawy można otrzymać w oddziale maszynowym c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i tam też można przejrzeć odpowiednie rysunki.

We Lwowie, w sierpniu 1907.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

BUCHALTER

młody, obznajomiony praktycznie z podwójną buchalterią, potrzebny natychmiast do samostnego prowadzenia ksiąg biurowych. Tylko dobrze poleceni kandydaci otrzymają stałą posadę.

**Zgłoszenia pod: „Buchalter 100“ Biuro
Sokołowskiego, Pasaż Hausmana.**

Ogłoszenie.**Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie**

członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dynowie odbędzie się dnia 23 sierpnia 1907 o godzinie 3 po południu.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu a w szczególności zmiana §§ 3, 5, 8, 11, 15, 17, 21, 23, 24, 25, 26, 31, 32 i 34.
2. Wnioski członków.

Dynów, dnia 5 sierpnia 1907.

Sekretarz
S. Abeles.

Prezes
Antschel Mühlstein.

Konkurs.

Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności w Bohorodczanach rozpisuje konkurs na posadę adjunkta kasowego z początkową płacą roczną 1600 koron (tysiąc sześćset koron).

Do podania dołączyć należy:

- 1) metrykę urodzin, na dowód, że ubiegający się nie przekroczył 40-tego roku życia;
- 2) świadectwa odbytych studiów;
- 3) świadectwo ze złożonego egzaminu z rachunkowości;
- 4) świadectwo przynajmniej jednorocznej praktyki przy Kasach oszczędności.

Posada zostanie nadana prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja.

Podania wnieść należy do Dyrekcji powiatowej Kasy oszczędności w Bohorodczanach najpóźniej do 31 sierpnia 1907 r.

Bohorodczany, dnia 1 sierpnia 1907 r.

Dyrekcja powiat. Kasy oszczędności.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA 1. 29.

Dobra okazja! Pozostałe z dawnego lo-
kalu MATERACE włó-
sienne (3 poduszki) po K. 25, 30, 36, 40 i wyżej.
MATERACE meblowe, dywany, chodniki, firanki, por-
tyery, kołdry, koce etc. własnego wyrobu sypialnie,
jadalnie i salony polecają po zniżonych cenach JÓZEF
SCHUSTER i KAZIMIERZ TOCZYSKI Lwów, ul. Trze-
ciegiego Maja 1. 5.

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogło-
szeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.



Otrzymałem
świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor. 3-20
" Souhong	" 4-
" Souhong zbiór majowy	" 6-
Kaysow	" 8-
Wysiewki z herbat	" 2-60
Wysiewki z najlepszych herbat	" 3-20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY

ważny od 1 maja 1907

KURIER KOLEJOWY

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Najtańsze,
ogniotrwale pokrycie dachów
jest

dachówka cementowa

z patentowanym zabezpieczeniem przed burzą.

Najodpowiedniejszymi maszynami do ich wyrobu
są nasze znacznie ulepszone maszyny.

Jak najmniejsze zużycie przez używanie na-
szych nowych, łatwo przesuwających i dających
się zmienić szyn. 50 procent oszczędności na farbie
przy nowem prawie zastrzeżonem urządzeniu do
farbowania. — Maszyny w 5 rozmaitych rodza-
jach, od bardzo tanich do najdroższych. — Bar-
dzo dogodne warunki co do spłat.

Informacje i prospekta D. Z. 52
bezpłatnie przez

Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

Maszyny w ruchu oglądać można we Lwowie, ul. Łyczakowska
73. Na życzenie wysła się wszędzie zastępcę celem informowania
stron. — Proszę także żądać prospektów D. Z. 52 od specjalnej
fabryki maszyn:

Świadectwo. Pr. 2. 6. 07.

Maszyny otrzymaliśmy i jeste-
śmy z nich bardzo zadowoleni.
Zimę wytrzymały dachówki bar-
dzo dobrze. Na dachu nie zauwa-
żyliśmy ani jednej rysy — ani
jednego pęknięcia — zaś 3 tysięcy
dachówek leżało przez całą zimę
złożone na dworze i były tak
dobrze związane, iż przy kryciu
robiło się tak jak palona.

Zarząd lasów.

Leipziger Cementindustrie
Dr. Gaspary & Co.,
Markranstädt bei Leipzig.

Korespondencja w polskim języku.

Największa
firma w tej
branży.



270 robotni-
ków, 95 pa-
tentów i t. d.